W aptekach nie ma szczepionek na grypę. A Polacy, jak nigdy dotąd, chcą się zaszczepić. Już wiadomo, że nie starczy ich dla wszystkich. \2

CZWARTEK |10|09|2020|

GAZETA OLSZTYŃSKA.pl

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

„Gazeta Olsztyńska" 107 223 polubień na FB

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 7 949 NR 208 (20 328)

Fot. archiwum

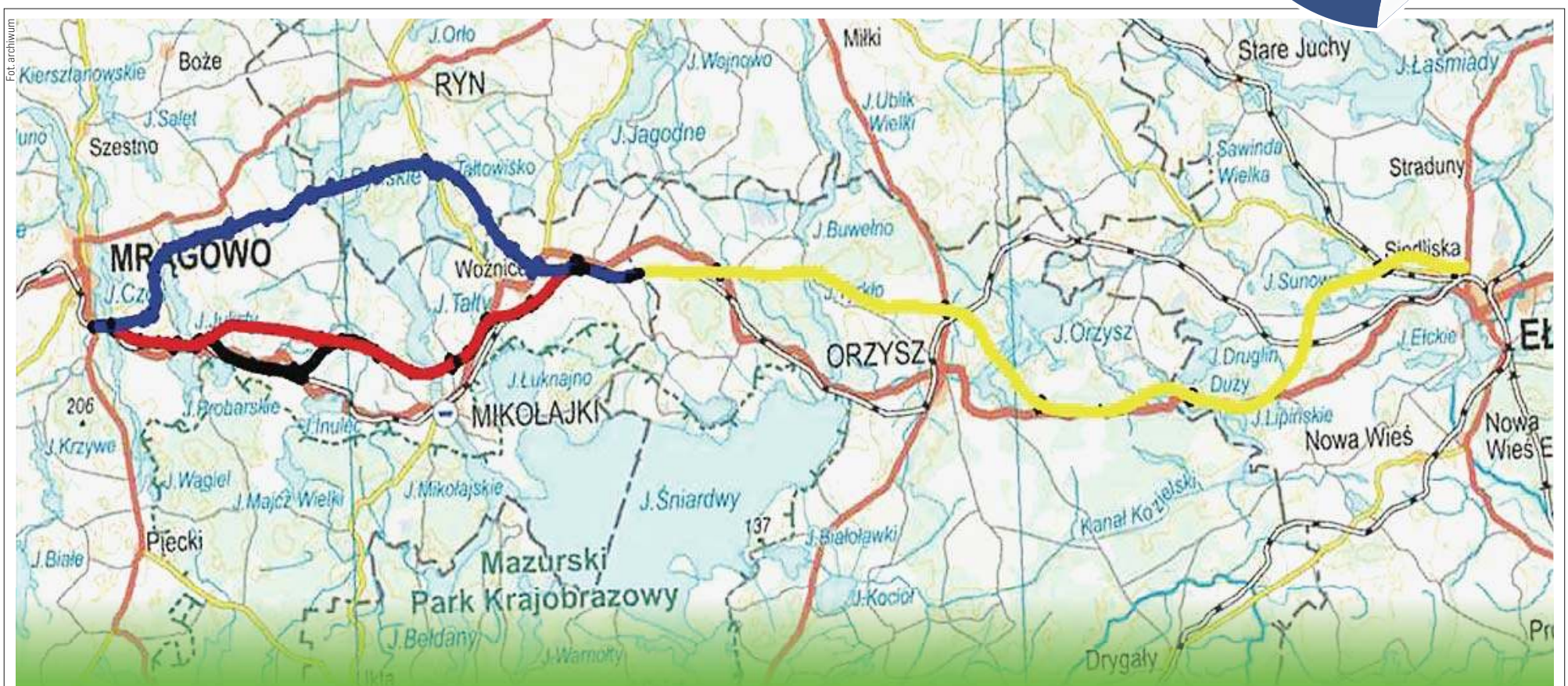

Znamy już przebieg szesnastki. Będzie druga Rospuda? \3

TERAZ ŁATWIEJ ZOSTAĆ ŻOŁNIERZEM \4

SKANDAL, KTÓRY NIE CICHNIE \5

GMINA GODKI WYSZŁA Z PROKURATURY \6

BIAŁORUŚ MA W NAS PRZYJACIÓŁ \8

A WAGA ROŚNIE, ROŚNIE, ROŚNIE \9

CZY START ZATRZYMA DZISIAJ MŁYNY? \19

ISSN 0137-9127
37
9 770137 912040

eprasa.pl 937555b5ae

GERTRUDA UŚCIŃSKA, PREZES ZUS, NA FORUM EKONOMICZNYM W KARPACZU: W PRZYSZŁOŚCI POZIOM PRZECIĘTNEJ EMERYTURY DO PRZECIĘTNEGO WYNAGRODZENIA WYNIESIE... 25 PROC.

TRWA POLOWANIE NA SZCZEPIONKI

ZDROWIE W aptekach nie ma szczepionek na grypę. A Polacy, jak nigdy dotąd, chcą się zaszczepić. Tyle że szczepionka to nie bułka i nie da się jej wyprodukować w ciągu jednego dnia. Dlatego już wiadomo, że nie starczy ich dla wszystkich.

Czy moglibyście zająć się sprawą szczepionek na grypę. Dziś w żadnej z olsztyńskich aptek nie ma szczepionek i raczej nie zapowiada się że będą w odpowiedniej ilości. Mam 55 lat. Szczepię się co roku i w tym też chciałabym się zaszczepić. — napisała do nas pani Krystyna spod Olsztyna.

Zadzwoniliśmy do kilkunastu aptek. Wszędzie usłyszeliśmy: nie ma, czekamy na dostawę, może dostaniemy coś po 15 września. Jednak sami sobie trochę jesteśmy winni tej sytuacji. Dlaczego? Bo dla producentów szczepionek nie jesteśmy atrakcyjnym rynkiem. W Polsce szczepi się tylko niecałe 4 proc. społeczeństwa. Tymczasem średnio w Europie szczepi się 40 proc. A w grupach wysokiego ryzyka, czyli seniorów, już 20 lat temu w Stanach Zjednoczonych szczepiło się 75-80 proc populacji. U nas seniorzy są też grupą, w której ten wskaźnik zaszczepienia jest najwyższy, ale nie przekracza to 10 proc. populacji. Tu warto dodać, że dla osób powyżej 65. roku życia niektóre szczepionki są refundowane i odpłatność wynosi połowę ceny, a dla osób powyżej 75 roku życia — bezpłatne.

Fot. Zbigniew Woźniak

Marek Behan: Nigdzie nie ma szczepionek

— Firmy szczepionkowe same robią zapotrzebowania na szczepionki na podstawie ubiegłorocznego zużycia — tłumaczy Marek Behan, kierownik sekcji ds. szczepień ochronnych WSSE w Olsztynie. — Oczywiście nasze władze mogły coś zrobić, żeby zwiększyć dostawę, ale nic nie zrobiono. I mamy, co mamy. Wiceminister zdrowia namawia wszystkich do szczepień, wiedząc, że Polski trafi ich ok. 1,7 mln, może 2 mln. To nie wystarczy.

— Nigdzie nie ma szczepionek — dodaje kierownik Behan. — Pod koniec września mieliśmy dostać 2 tys. szczepionek, ale dziś dowiedziałem się się od przedstawiciela producenta, że dostawa będzie dopiero w październiku i prawdopodobnie dostaniemy mniej niż nam obiecali wiosną. Dlatego wstrzymaliśmy zapisy na szczepionkę.

— Najlepiej zaszczepić się przed okresem epidemicznym, który u nas zaczyna się w listopadzie, czyli już od września można szczepić, tyle że dziś nie mamy czym — mówi Behan. — Ale też październik, listopad to są dobre terminy na szczepienia, a nawet grudzień, bo jeszcze w grudniu nie ma szczytu epidemii. Ten mamy w Polsce w styczniu-marcu.

Jest więc czas na zaszczepienie się, problem w tym, że nie ma szczepionek. A chętnych...

— Jest dużo więcej niż w latach ubiegłych, bo dziennie wypisujemy nawet po sto recept, ale szczepimy niewiele osób, bo nie ma szczepionek w aptekach. Pacjenci szukają szczepionek, sama też szukam — mówi Emilia Klimek-Krankowska, lekarz rodzinny.

W innych przychodniach jest podobnie. — Chętnie byśmy szczepili, ale nie mamy czym — mówi Maria Ołdziejewska, lekarz rodzinny. — Wypisałam mnóstwo recept, ale nie ma szczepionek. Ludzie chcą się zaszczepić, bo wtedy będzie łatwiej odróżnić, że pacjent zaszczepiony raczej nie ma grypy, a coś innego. Do tego w telewizji mówią też, że ta szczepionka zwiększa odporność na koronawirusa. Stąd to nagle zainteresowanie szczepieniami. Bo te 4 proc. wyszczepialności u nas było od lat i szczepionki zostawały.

Teraz ich brakuje. Będą?

— Pierwsza, ale znikoma partia szczepionek trafiła już do aptek i została sprzedana — mówi Roman Grzechnik, wiceprezes Okręgowej Izby Aptekarskiej w Olsztynie. — Następne partie, z tego co nam obiecują dystrybutorzy, będą w połowie września i na przełomie października. Tylko że w tym roku sytuacja jest trochę inna, ponieważ wkoło słyszymy, żeby się szczepić masowo. I słusznie, ale do tej Polacy bardzo ostrożnie podchodzili do szczepień grypowych. Dotychczas na rynek Polski trafiało ok.1,5-1,7 mln szczepionek i to wystarczało. Teraz ma być ich ok. 2 mln. Ale ludzie trochę wpadli w panikę i chcą się szczepić. W aptekach robi się nerwowo, bo pacjenci chcą się zapisywać na listy, a aptekarze nie wiedzą, ile szczepionek dostaną. Przyznam, że jesteśmy w kropce, bo nie wiemy, jak to będzie.

Andrzej Mielnicki

KORONAWIRUS W BIEDRONCE W OLSZTYNIE. DYSKONT WYJAŚNIA...

Upracownika Biedronki w Olsztynie wykryto koronawirusa. Jak twierdzą inni pracujący w dyskoncie, sklep nawet nie został zdezynfekowany. Mówią też, że nikt inny nie trafił na kwarantannę. Biedronka jednak uspokaja.

Napisali do nas pracownicy jednej z olsztyńskich Biedronek.

— We wtorek u naszej koleżanki z pracy zdiagnozowano koronawirusa. Test wyszedł pozytywnie. Była uczestniczką wesela 29 sierpnia — twierdzą pracownicy dyskontu. — Koleżanka jest teraz na kwarantannie. Wcześniej pracowała z nami cały tydzień. Widziała się też z koleżankami z innych Biedronek w Olsztynie. Pracownicy są rozgoryczeni, bo — jak twierdzą — poza kwarantanną koleżanki nie zostały wdrożone żadne procedury.

Fot. Biuro Prasowe sieci Biedronka

Skontaktowaliśmy się z siecią i poprosiliśmy o komentarz.

— Bezpieczeństwo naszych klientów i pracowników jest dla nas zawsze najważniejsze, dlatego natychmiast reagujemy i będziemy reagować zawsze wtedy, kiedy nasze działania mogą je dodatkowo zwiększyć. Działamy zawsze w oparciu o obowiązujące przepisy oraz w zgodzie z zaleceniami Ministerstwa Zdrowia i Głównego Inspektoratu Sanitarnego. Tak było też w przypadku naszego sklepu przy ul. Wyszyńskiego w Olsztynie. Ze względu na pozytywny wynik testu u jednego z pracowników tej placówki osoby, które miały z nim bezpośredni kontakt, zostały poddane kwarantannie, co jest ścisłą realizacją wytycznych sanepidu. Ponadto z naszej inicjatywy sklep zostanie poddany dezynfekcji przez wyspecjalizowaną firmę i dokonywanie zakupów w nim nie łączy się z ryzykiem — poinformowała „Gazetę Olsztyńską" Anna Szuba, kierownik operacji i sprzedaży w sieci Biedronka.

Do tematu wrócimy.

AR

REDAKTORZY WYDANIA
Mirosław Wieczorek wydawca@gazetaolsztynska.pl
Barbara Barczuk
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 65

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 937555b5ae

WIEMY, JAK POBIEGNIE SZESNASTKA

DROGI\\\ Został wybrany wariant przebiegu „szesnastki" na odcinku do Mrągowa do Ełku. Drogowcy postawili na wariant B: na południe od miejscowości Baranowo i tak będą rekomendować we wniosku o wydanie decyzji środowiskowej.

Komisja opiniowania projektów inwestycyjnych przy GDDKiA dokonała wczoraj wyboru wariantu przebiegu drogi ekspresowej na odcinku Mrągowo-Ełk.

Jest duże zaskoczenie, bo został wybrany wariant B, a nie C, który w ocenie wielokryterialnej projektanta zyskał wyższą notę. Wariant B (na mapce kolor czarny) ma 77,5 km długości i prowadzi: Mrągowo - Baranowo (na południe od wsi) - Mikołajki - Woźnice- Orzysz (na północ od miasta) - Klusy - Chrzanowo - Ełk.

Do tej pory proponowane były trzy warianty przebiegu S16. Dwa (A i B) , które są zbliżone do obecnej trasy oraz trzeci tzw. C prowadzący bardziej na północ od obecnej „szesnastki "i blisko Rynu.

W sierpniu odbyło się posiedzenie zespołu opiniowania projektów inwestycyjnych przy oddziale Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Olsztynie. Projektant przedstawił dwa warianty jako możliwe do realizacji: C i B. W ocenie projektanta z tych dwóch wariantów wyższą notę uzyskał wariant C, ale komisja zdecydowała inaczej.

— Po zatwierdzeniu przez dyrektora generalnego protokołu z posiedzenia komisji, będziemy składali wniosek o decyzję środowiskową, rekomendując w nim wariant B — mówi Karol Głębocki, rzecznik olsztyńskiego oddziału GDDKiA.

Drogowcy chcą złożyć wniosek jeszcze w tym kwartale. To nie kończy sprawy, bo po złożeniu wniosku Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska przeprowadzi konsultacje społeczne. I dopiero wtedy wyda swoją decyzję. Można założyć, że ustalaniu przebiegu drogi towarzyszyć będzie gorąca debata, a nawet wydanie decyzji środowiskowej nie zamknie sprawy, co pokazał przypadek północnej obwodnicy Olsztyna. W 2012 roku Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie uchylił decyzję środowiskową dla tej inwestycji, co stało się po protestach gminy Dywity i jej mieszkańców.

A przeciwko zaproponowanym wariantom „16" są mieszkańcy i samorządy Mikołajek, Rynu, gminy wiejskiej Mrągowo. Protestowały też władze Orzysza, ale po ankiecie, w której prawie 75 proc. mieszkańców opowiedziało się za budową drogi, burmistrz zmienił zdanie.

Wybór wariantu B ucieszył władze Rynu, bo przepadł wariant C, który zakładał przebieg drogi blisko Rynu. I przeciwko któremu protestował tamtejszy samorząd, widząc w tym zagrożenie dla przyrody, dla rozwoju turystyki w gminie.

— Z naszego punktu widzenia dobrze, że nie C — nie kryje zadowolenia Jarosław Filipek, burmistrz Rynu. — Trzy tygodnie temu C był wyżej punktowany.

W wybranym wariancie nowa droga biegałby blisko Mikołajek.

— Na razie nie będę tego komentował, bo za wiele jest wątków, które nie są jasne oczywiste, uczciwe i rzetelne — mówi Piotr Jakubowski, burmistrz Mikołajek. — Podczas posiedzenia komisji padł wniosek wójta gminy Ełk, żeby zorientować się, kto na przebiegu wszystkich trzech wariantów ma nieruchomości, posiadłości, działki i w czyje interesy to uderzy. Warto popatrzeć, kto gdzie i jakie ma nieruchomości, szczególnie w okolicach Woźnic.

Budowie S16 przez Mazury przeciwni są też społecznicy z inicjatywy społecznej „Ratujmy Mazury". Ich główny postulat to odstąpienie od dalszych prac nad proponowanymi wariantami drogi S16 i przygotowania w porozumieniu z mieszkańcami i i samorządami projektu, który wyeliminuje ruch tranzytowy przez Mazury.

A Krzysztof Worobiec ze Stowarzyszenia na rzecz Ochrony Krajobrazu Kulturowego Mazur „Sadyba", które jest członkiem koalicji „Ratujmy Mazury" komentuje wybór:

— Widać, ze GDDKiA brnie przed siebie niczym walec, buldożer i chce doprowadzić do sytuacji jaka była przy Rospudzie, czyli nie liczy się z głosem społeczeństwa. Nie szuka alternatywy tylko wybiera jeden z trzech pseudowariantów. Będzie duży opór społeczny.

To zapowiada, że przed nami gorący czas. Jak powiedział Mirosław Nicewicz, dyrektor olsztyńskiego oddziału GDDKiA, to perspektywa końca dekady, może 2027-2028 rok. Ile może kosztować przebudowa tego ok. 80-kilometrowego odcinka „16". Wcześniej zakładano, że ok. 3,5 mld zł.

Andrzej Mielnicki

WARIANT A (kolor czerwony), długość 77 km: Mrągowo - Baranowo (na północ od wsi) - Mikołajki - Woźnice - Orzysz (na północ od miasta) - Klusy - Chrzanowo - Ełk.
WARIANT B (kolor czarny), długość 77,5 km: Mrągowo - Baranowo (na południe od wsi) - Mikołajki - Woźnice- Orzysz (na północ od miasta) - Klusy - Chrzanowo - Ełk
WARIANT C (kolor niebieski), długość 79,5 km: Mrągowo - Użranki - Mrówki - Ławki - Woźnice - Orzysz (na północ od miasta) - Klusy - Chrzanowo - Ełk

SAMORZĄDY ZJEDNOCZYŁY SIĘ DLA POLSKI

40 lat po podpisaniu Porozumień Sierpniowych w Gdańsku spotkali się samorządowcy z całego kraju. Na spotkaniu powołano Stowarzyszenie „Samorządy dla Polski". W gronie założycieli znalazł się m.in. zastępca burmistrza Kętrzyna Maciej Wróbel.

Fot. FB/Maciej Wróbel

To inicjatywa kilkudziesięciu samorządowców z całego kraju. — O tym, jak ważna jest współpraca samorządowa, mówił Paweł Adamowicz — przypomniał Jacek Karnowski, prezydent Sopotu, prezes nowo powołanej organizacji. — Często powtarzał, że to właśnie we wspólnotach lokalnych można najszybciej dostrzec problemy i wyzwania i rozwiązywać je optymalnymi środkami. Rok temu rozpoczęliśmy dyskusję o 21 postulatach samorządowych. Od tego czasu ta współpraca weszła na wyższy poziom. Prezentowaliśmy wspólne stanowiska w sprawie edukacji, finansów czy odmowy przekazania list Poczcie Polskiej. Siłę i zaufanie mieszkańców do samorządowców pokazały też ostatnie wybory parlamentarne i prezydenckie. Czas na kolejny krok.

Oprócz Karnowskiego, do zarządu weszli: Dorota Zmarzlak, wójt gminy Izabelin, Tadeusz Truskolaski, prezydent Białegostoku, Mirosław Lech, wójt gminy Korycin i Artur Kozioł, burmistrz Wieliczki. W radzie stowarzyszenia znaleźli się m.in. Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy, Aleksandra Dulkiewicz, prezydent Gdańska, Jacek Jaśkowiak, prezydent Poznania, Jacek Sutryk, prezydent Wrocławia, Hanna Zdanowska, prezydent Łodzi, Marcin Krupa, prezydent Katowic, Olgierd Geblewicz, marszałek woj. zachodniopomorskiego, prezes Związku Województw RP, Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego, Andrzej Płonka, starosta bielski, prezes Związku Powiatów Polskich.

Jedynym samorządowcem z Mazur, który znalazł się w gronie założycieli, jest zastępca burmistrza Kętrzyna Maciej Wróbel.

— Będziemy wymieniać się doświadczeniami, dbać o reprezentowanie naszych interesów w Warszawie, a także wpływać na ustawodawstwo krajowe. Chodzi o rozwiązania systemowe, które dotyczą całego kraju, jak pieniądze na oświatę czy kształtowanie budżetu gmin w dobie kryzysu. Nie mam zamiaru uprawiać tam żadnej polityki, a jedynie merytorycznie budować pozytywną energię wokół spraw mazurskich, bo zamierzam tam występować w imieniu nie tylko Kętrzyna, ale i mojego rodzinnego Giżycka — powiedział.

W gronie członków znalazło się też dwóch innych przedstawicieli Warmii i Mazur: wiceprezydent Elbląga Michał Missan i Antoni Czyżyk, przewodniczący Rady Miejskiej w Elblągu.

Wojciech Caruk

eprasa.pl 937555b5ae

TERAZ ŁATWIEJ ZOSTAĆ ŻOŁNIERZEM

ROZMOWA O tym, jakie ułatwienia wprowadziło wojsko wobec nowych rekrutów, czy warto zostać dziś żołnierzem oraz o łączeniu tradycji z nowoczesnością rozmawiamy z płk. Tomaszem Ciechackim, szefem Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Olsztynie.

— Panie pułkowniku, zmieniły się zasady pracy wojskowych centrów rekrutacji. Co konkretnie się zmieniło i dlaczego?

— Przyczyn tego stanu rzeczy jest kilka. Pierwsza z nich to ta, że Ministerstwo Obrony Narodowej zdecydowało o zwiększeniu stanu liczebnego żołnierzy w naszej armii. Staramy się jak najskuteczniej, najlepiej i sięgając po najlepszych kandydatów uzupełnić ten limit.

Druga przyczyna to maksymalne skrócenie i ułatwienie procedur rekrutacyjnych dla ochotników.

Trzecia przyczyna jest bardziej prozaiczna. Nowe technologie są wszędzie obecne. Pora, żeby zawitały również do procesu rekrutacji. I ta reforma wojskowych centrów rekrutacji jest wprowadzeniem ich do naszej codziennej pracy. W tej chwili, kiedy idzie pan do urzędu pracy, ZUS-u, nawet do lekarza, wszędzie można wiele załatwić zdalnie, przez internet. Teraz też tak będzie i u nas.

Fot. Stanisław Kryściński

Płk Tomasz Ciechacki, szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Olsztynie: To wojsko jest dla obywateli, a nie obywatele dla wojska

— Do tej pory było tak, że proces rekrutacji był dosyć długotrwały. A jak to wygląda po wprowadzonych zmianach?

— Rzeczywiście, do tej pory kandydaci do wojska składali najpierw wniosek. Oo wstępnej weryfikacji byli kierowani do wojskowej pracowni psychologicznej. Po pozytywnym zaliczeniu tego etapu rekrutacji byli kierowani do rejonowej wojskowej komisji lekarskiej. Jeśli i je pozytywnie zaliczyli, to dopiero wtedy byli kwalifikowani do służby przygotowawczej. Po niej trzeba było złożyć wniosek do zawodowej służby wojskowej i czekać. Nieraz rok albo dwa, żeby się dostać, szczególnie do konkretnej, wymarzonej przez kandydata jednostki.

Niestety wiele osób się zniechęcało, układali sobie życie już bez tej ścieżki kariery, którą proponuje wojsko. My celujemy w to, żeby nie tracić dobrych kandydatów, którzy widzą swoją przyszłość w szeregach armii. Ostatecznie zmieniamy pokutującą w niektórych miejscach mentalność, że to obywatel jest dla wojska. Nie! To wojsko jest dla obywateli.

— Z pewnym przecieków można odnieść wrażenie, że armia po reformie wojskowych centrów rekrutacji przyjęła model korporacyjny, gdzie kandydatów po szkoleniu dosłownie łowią przedstawiciele różnych jednostek, biorąc pod uwagę ich predyspozycje i umiejętności. To takie trochę headhunterskie podejście. Mam rację?

— Można tak to powiedzieć. Warto też przedstawić schemat rekrutacji, który od teraz obowiązuje. Przede wszystkim wprowadzono resortowy system rekrutacyjny. To narzędzie internetowe. Zainteresowany składa przez nie wniosek do właściwego komendanta wojewódzkiej komendy uzupełnień, że chce zostać powołany do służby czynnej. Komendant ma 14 dni na weryfikację jego wniosku. Po tym terminie musi być odpowiedź i jest ustalane miejsce rekrutacji, czyli właściwy dla ochotnika WCR. Można je wybrać dosłownie wszędzie, bez przywiązania do terenu zamieszkania. Może też określić trzy terminy swojego stawienia się na proces rekrutacji.

W tej chwili służbę przygotowawczą skrócono do

28 dni

Wcześniej trwała

5 miesięcy

Kolejna ważna zmiana to fakt, że w jednym miejscu będzie i psycholog, i lekarz, i personel WKU niezbędny do zakończenia rekrutacji. Kandydat zostaje przyjęty, przebadany i otrzymuje kartę powołania. Jeśli trzeba, jest przyznawana kategoria zdrowia. Ważnym momentem jest też rozmowa z kandydatem, w której ten określa, gdzie chce służyć.

— A jak wygląda sama służba przygotowawcza?

— Dotychczas były trzy turnusy służby przygotowawczej. Natomiast w tej chwili służbę przygotowawczą skrócono do 28 dni. Wcześniej trwała cztery miesiące. To też ważna zmiana. Wytypowano różną liczbę jednostek w różnych okresach do tej służby. Do końca tego roku odbywać się będą w sześciu turnusach — każda co dwa tygodnie — w różnych miejscach Polski. Chodzi o to, że jesteśmy zobowiązani po rekrutacji zaproponować możliwość pójścia do wojska w ciągu 30 dni.

Ochotnik dostaje propozycję różnych różnych terminów jej rozpoczęcia w różnych miejscach. To tak zwyczajnie życiowo bardzo ułatwia wejście w wojska. Kandydat ma też możliwość na tym etapie wybrać jednostkę, w której chce się szkolić. Oczywiście jeśli żadna z propozycji przedstawionych przez nas, czyli termin i miejsce szkolenia, nie odpowiadają kandydatowi, to już jego decyzja.

> NOWE TECHNOLOGIE SĄ WSZĘDZIE OBECNE. W TEJ CHWILI, KIEDY IDZIE PAN DO URZĘDU PRACY, ZUS-U, NAWET DO LEKARZA, WSZĘDZIE MOŻNA WIELE ZAŁATWIĆ ZDALNIE, PRZEZ INTERNET. TERAZ TEŻ TAK BĘDZIE I U NAS.

— A skąd zmiana okresu służby przygotowawczej? Czy to nie będzie ze szkodą dla umiejętności przyszłego żołnierza?

— Wcześniej szkolenie obejmowało za jednym razem w trakcie służby przygotowawczej szkolenie podstawowe i szkolenie do pierwszej specjalności wojskowej. Teraz szkolenie w pierwszej specjalności wojskowej jest przerzucone na dowódców jednostek, kiedy kandydat zostanie już żołnierzem zawodowym. Podczas szkolenia podstawowego albo dowódca jednostki wojskowej, albo jego przedstawiciel przeprowadza rozmowę kwalifikacyjną i werbuje go do swojej jednostki.

— To takie zderzenia oczekiwań kandydata i łowienia przez dowódców rekrutów mających specyficzne i przydatne dla ich jednostek predyspozycje?

— Tak, można to tak określić. To też nowy element w procesie rekrutacji.

— Dla WKU na Warmii i Mazurach te zmiany to duże wyzwanie?

— Akurat nasz teren ma dobrą i dobrze zorganizowaną siatkę jednostek wojskowych. I może dlatego na naszym terenie proces rekrutacji nie był tak dolegliwy jak w innych częściach Polski. Jednak te zmiany były oczekiwane. Zbiegają się w nich zarówno połączenie tej nowej, bardziej przyjaznej twarzy wojska, wdrożenie nowych technologii, oczekiwań ministerstwa i również potrzeb społecznych. Bo trzeba pamiętać, ze armia jest zarówno wielkim i stabilnym pracodawcą, ale też stanowi ważny element wykorzystywany w sytuacjach kryzysowych. Wystarczy popatrzeć na nasze zaangażowanie w tym okresie największego zagrożenia epidemiologicznego.

— Czy te zmiany to dostosowanie procesu rekrutacji do tendencji, które są na całym świecie?

— Mamy w Polsce własny model i jest on dostosowany do naszych potrzeb. Niedawno obchodziliśmy kolejną rocznicę 1 września. Warto w tym miejscu przypomnieć, że Polska potrafiła zmobilizować potężne siły w bardzo krótkim terminie. Nikt nie wierzył, że logistycznie jest to możliwe. Mamy więc tradycje skutecznego działania, jeśli chodzi o mobilizację oraz rekrutację swoich sił.

— Warto zostać żołnierzem?

— Oczywiście. To propozycja nie tylko uczciwej pracy z realnie satysfakcjonującym wynagrodzeniem, ale również propozycja służenia sobą społeczeństwu. Wojsko ma tradycyjnie bardzo wysoki poziom zaufania społecznego. Noszenie munduru to nie tylko praca. To także powód do dumy.

Stanisław Kryściński

Fot. materiały prasowe

eprasa.pl 937555b5ae

SKANDAL, KTÓRY NIE CICHNIE

PRAWO Wystawa sprzed dwóch lat, która miała znieważać godło RP w Galerii Dobro cały czas budzi kontrowersje. Radny Jarosław Babalski złożył zażalenie na zawieszenie śledztwa przez prokuraturę. Minął miesiąc. Nie otrzymał jeszcze odpowiedzi.

Tak długotrwałej promocji ta wystawa się nie spodziewała. W Galerii Dobro w Olsztynie prowadzonej przez Miejski Ośrodek Kultury pojawiła się w października 2018 roku. Na jednej z prac widniał orzeł z fallusem, który odczytany został jako orzeł z polskiego godła. Na innej była kobieta schodząca z krzyża z przebitym bokiem. Wystawę oprotestowali wówczas posłowie Prawa i Sprawiedliwości, którzy — oburzeni widokiem fallusów — nagłośnili sprawę. Sparwa trafiła do prokuratury, ale ta umorzyła dochodzenie. Powód? Brak możliwości kontaktu z jednym z twórców. Wojciech Kostrzewa mieszka bowiem na stałe w Brazylii.

Tego zrozumieć nie może radny PiS Jarosław Babalski i wnosi o dalsze prowadzenie śledztwa. Pismo w tej sprawie składa 12 sierpnia na ręce prokuratury, która ma przekazać je Sądowi Okręgowemu w Olsztynie. Taki jest adresat zażalenia. Zdaniem Babalskiego nic nie stoi na przeszkodzie — nawet miejsce, w którym przebywa artysta — aby prokuratura ustaliła, czy doszło do umyślnego znieważenia godła RP.

Jednocześnie Jarosław Babalski pisze w zażaleniu, że brak przesłuchania jednego świadka w niczym także nie utrudnia określenie odpowiedzialności dyrektora MOK-u Mariusza Sieniewicza za zorganizowanie tej wystawy. Podkreśla też, że gdy wybuchł skandal, nie podjął żadnych działań zmierzających do usunięcia z wystawy prac, które wywołały publiczne zgorszenie.

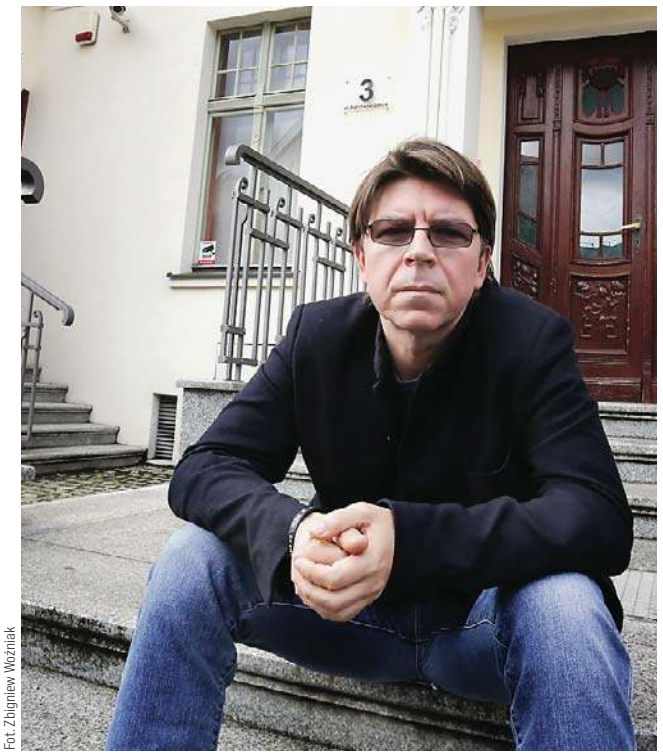

Fot. Zbigniew Woźniak

Mariusz Sieniewicz: Jako Miejski Ośrodek Kultury nie jesteśmy na żadnym poziomie stroną w tej sprawie

— Dyrektor jako osoba nadzorująca dom kultury niewątpliwie zdaje sobie sprawę z nastrojów społecznych i jest w stanie przewidzieć reakcje odbiorców na dzieła wystawione w jego placówce — podkreśla w zażaleniu radny PiS. — W Olsztynie leżącym z dala od centrum kraju większość ludzi ma poglądy zdecydowanie bardziej konserwatywne aniżeli w Warszawie, z której przybyli twórcy i odbiór tego rodzaju sztuki spotka niewątpliwie się z reakcjami co najmniej negatywnymi. Zauważyć należy, że w okresie popełnienia ww. czynów w Polsce panowała atmosfera „konserwatywnego zwrotu", która objawiając się chociażby regularnym paleniem tęczy na Placu Zbawiciela w Warszawie, szerokim echem odbiła się także w mediach zagranicznych. Zdając sobie sprawę z tych nastrojów społecznych, zasadnym jest stwierdzić, że dyrektor zezwalający na wystawę o takim przekazie miał na celu zbulwersowanie lokalnej społeczności, podsycanie konfliktów obywatelskich czy wręcz wywoływanie publicznego skandalu.

Mariusz Sieniewicz uśmiecha się na myśl o zażaleniu Jarosława Babalskiego.

— Mogę tylko wesoło to skomentować. Żarna sprawiedliwości mielą, mielą i mielą i nie wiemy, kiedy zmielą. Poza tym my jako MOK nie jesteśmy na żadnym poziomie stroną w tej sprawie. Nie docierają nawet do nas żadne informacje, na jakim etapie jest śledztwo i czy zostało umorzone — uważa Mariusz Sieniewicz, dyrektor MOK w Olsztynie. — Rozumiem i doceniam dbałość radnego Babalskiego o sprawiedliwość, ale wydaje mi się, że nasz świat ma obecnie o wiele większe wyzwania i problemy. Zresztą ta wystawa była tak dawno, że już o niej zapomnieliśmy. Działamy dalej i robimy dużo ciekawych rzeczy.

Mimo wszystko sprawa cały czas budzi emocje. Kiedy zatem będzie można spodziewać odpowiedz na zażalenie Jarosława Babalskiego?

Fot. Beata Szymańska

Jarosław Babalski: Dyrektor zezwalający na wystawę o takim przekazie miał na celu zbulwersowanie lokalnej społeczności

— Pismo do Sądu Okręgowego wpłynęło niedawno, bo najpierw trafiło do prokuratury, która z kolei nam je przekazała — wyjaśnia Marcin Wojciechowski z biura prasowego Sądu Okręgowego w Olsztynie. — Nie ma jeszcze określonej daty odpowiedzi.

Dodajmy, że prokuratura już po raz drugi zawiesza to postępowanie z tego samego powodu. Wówczas również Jarosław Babalski zaskarżył to postanowienie i sąd polecił prokuraturze wznowić śledztwo, wytykając jej ślamazarność działań, zwlekanie przez wiele miesięcy z wystąpieniem do Konsula o przesłuchanie świadka.

Aferę fallusową, jak zaczęto ją nazywać w kraju, prawicowi politycy rozpętali w czasie kampanii wyborczej. I próbowali w nią wciągnąć prezydenta Piotra Grzymowicza, któremu podlega MOK. Prezydent nazwał takie działania prowokacją, nie zamierzając z tego powodu odwoływać dyrektora MOK. W tej chwili sytuacja trochę zatacza koło. We wrześniu kończy się 3-letni kontrakt Mariusza Sieniewicza jako dyrektora MOK.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

195200TBS-a-K

eprasa.pl 937555b5ae

GMINA WYSZŁA Z PROKURATURY

GODKOWO\\\ Pod koniec listopada 2019 roku gminę Godkowo obiegła informacja, że woda, która płynie z kranów jest zakażona bakterią paciorkowców kałowych. Pół roku później sprawą zainteresował się prokuratura. Dziś już wiemy, jaka zapadła decyzja.

Według relacji jednego z mieszkańców, który zgłosił się w tamtym czasie do naszej redakcji, gmina nie sprostała tej sytuacji.

— Prawdopodobnie w poniedziałek rano były wyniki, ale nikt o tym nie informował mieszkańców, którzy nie mogliby się zabezpieczyć w jakikolwiek sposób — opowiadał nam mieszkaniec. — Gmina też nie była przygotowana do tego, żeby udzielić wsparcia ludziom. Szkoły dopiero we wtorek po południu dowiedziały się o tym, że woda jest skażona. W tym czasie obiady były gotowane na tej wodzie. Była ogromna dezinformacja, brak odpowiedniej organizacji ze strony Urzędu Gminy przy rozwożeniu wody.

Według Andrzeja Bondaruka, wójta gminy Godkowo, sytuacja wyglądała zdecydowanie inaczej.

— Oficjalne stanowisko sanepidu zostało wysłane do nas we wtorek o godz. 12 drogą mailową. Poinformowanie mieszkańców zajęło nam około 3 godzin — wyjaśniał.

Skażone źródło zabezpieczało w wodę około 80 proc. całej gminy. Pod koniec listopada były zatem tylko trzy miejscowości wolne od prawdopodobnego zakażenia.

— Cały czas były pobierane próby wody. Inkubacja tych bakterii trwa 48 godzin — mówił nam wójt Bondaruk.

Fot. Karolina Król

Braniewska prokuratura umorzyła postępowanie wobec gminy Godkowo

Gmina, według informacji, jakie przekazał nam wójt, cały czas zabezpieczała ludzi w wodę pitną. Odbywało się to dwa razy dziennie. Zostały uruchomione trzy wozy strażackie, które dostarczały wodę do mycia.

Po kilku dniach i kolejnych badaniach wody okazało się, że bakterii jednak nie ma. Andrzej Bondaruk poinformował mieszkańców, że kolejne badania dały wynik prawidłowy.

— Wszystkie próby, jakich dokonywaliśmy od czasu podejrzenia zakażenia wody, były prawidłowe — dodaje wójt. — Nic później z tą wodą się nie działo. Wydaje mi się, że mogło wtedy, w listopadzie dojść do popełnienia jakiegoś błędu podczas badania wody.

Pół roku po tym wydarzeniu władze Godkowo zostały poinformowane o wszczętym postępowaniu w prokuraturze.

— Niedawno do urzędu przyszedł policjant, który chciał informacji o przebiegu tamtego zdarzenia — poinformował nas wójt. — Chodziło głównie o czas, kiedy zawiadomiłem mieszkańców o wystąpieniu bakterii w wodzie. Chyba ktoś zawiadomił prokuraturę, że za późno poinformowaliśmy ludzi. Ja nie mam sobie nic do zarzucenia, postępowałem według wszystkich wytycznych.

> WÓJT GMINY GODKOWO: WSZYSTKIE PRÓBY, JAKICH DOKONYWALIŚMY OD CZASU PODEJRZENIA ZAKAŻENIA WODY, BYŁY PRAWIDŁOWE. WYDAJE MI SIĘ, ŻE MOGŁO WTEDY, W LISTOPADZIE DOJŚĆ DO POPEŁNIENIA JAKIEGOŚ BŁĘDU PODCZAS BADANIA WODY.

W tej sprawie zwróciliśmy się do prokuratury w Braniewie. Rajmund Kobiela, prokurator rejonowy, poinformował nas, że istotnie prowadzone jest postępowanie.

— W prokuraturze prowadzone jest postępowanie, którego tematem są wydarzenia z listopada 2019 roku. Doniesienie w tej sprawie złożył anonimowy zawiadamiający — powiedział Rajmund Kobiela. — Śledztwo, które wszczęto 11 lutego, dotyczy artykułu 160 Kodeksu karnego, czyli narażenie na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Postępowanie przygotowawcze nadal trwa — dodał.

Dziś już wiemy, że władze Godkowa zostały uniewinnione.

— Postępowanie 24 sierpnia 2020 roku zostało umorzone na podstawie art. 17 paragraf 1 pkt 1 kpk wobec stwierdzenia braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia czynu — poinformowała Marlena Czwołek z braniewskiej Prokuratury Rejonowej.

Karolina Król
k.krol@dziennikelblaski.pl

CZY W ELBLĄSKICH SZKOŁACH W KLASACH JEST ZA DUŻO UCZNIÓW?

Podczas zdalnej konferencji w Urzędzie Miejskim w Elblągu wiceprezydent Janusz Nowak odniósł się do zarzutu radnego Marka Pruszaka dotyczącego liczebności klas.

Radny sformułował opublikował pod koniec sierpnia na łamach jednego z elbląskich portali.

— Chciałbym odnieść się do wniosku radnego Marka Pruszaka dotyczącego rzekomego pogorszenia się warunków nauczania w 6 elbląskich szkołach z powodu liczebności klas — mówił wiceprezydent.

Radny Pruszak twierdzi, że dla ponad 450 uczniów warunki nauczania się pogorszą, bo uczyć się będą w klasach 29-osobowych. Zgodnie z prawem oświatowym w klasach I-III maksymalna liczba uczniów to 27 osób, w klasach IV-VIII przepisy zezwalają na większą liczbę.

Fot. Ryszard Biel

Jak jest z tym teraz w Elblągu?

— Podobnie jak w latach poprzednich liczebność klas pozostaje na podobnym poziomie i tylko nieliczne klasy mają więcej niż 27 uczniów — wyjaśnił Janusz Nowak. — Jest więc to liczebność, która pozwala na odpowiednio dobre warunki nauczania. Sugerowanie, że dzieje się to kosztem oszczędności na dzieciach, jest zaskakujące. Szczególnie że mówi to człowiek, który kilka lat był wiceprezydentem miasta odpowiedzialnym za edukację. Bo nie kto inny jak ówczesny wiceprezydent Marek Pruszak w sierpniu 2013 roku podpisał wytyczne do dyrektorów szkół, w których — powołując się na trudną sytuację finansową miasta — wyraźnie wskazuje, jak te oszczędności znaleźć. Proponował m.in. ograniczenie do niezbędnego minimum godzin na zajęcia dodatkowe czy organizowanie na poziomie dolnej granicy liczby godzin zajęć nauczania indywidualnego, a także — przy nauczaniu języka obcego czy wychowania fizycznego — ustalanie maksymalnej liczby osób w grupach.

— To nie wszystko — dodał wiceprezydent. — Rok później, czyli w 2014 r., gdy Marek Pruszak nadal był dalej wiceprezydentem dochodziło również do łączenia klas, czego przykładem jest SP 21. To wtedy trafiło do rodziców pismo, w którym zapewniało się ich, że wielkość klasy nie determinuje wyników nauczania, a wręcz przeciwnie — z analizy wyników klas szóstych wynikało, że duże zespoły klasowe od lat osiągają jedne z najwyższych wyników nauczania.

Wiceprezydent postawił więc pytania. Jaki cel ma to manipulowanie faktami? Czyżby punkt widzenia zależał od punktu siedzenia?

— A może to czysty populizm, po raz kolejny ochoczo stosowany przez radnego Pruszaka? Jego zarzuty, trudno inaczej potraktować niż zagrywkę polityczną, a nie faktyczną troskę o dobro ucznia — podkreślił Nowak.

K

eprasa.pl 937555b5ae

ZAGRAJĄ DLA SEBASTIANA

POMOC Nasi parlamentarzyści na co dzień grają w różnych politycznych drużynach. Tym razem zagrają w jednej, piłkarskiej. Zjednoczyła ich dobra sprawa czyli pomoc dla kontuzjowanego młodego piłkarza.

fot. Alex Waleszczyński

Prezes WMZPN Marek Łukiewski i prezes fundacji Kormoran Piotr Duliszewski

Sebastian to utalentowany zawodnik drużyny Pojezierze Prostk (powiat ełcki), który w wieku zaledwie 16 lat, w sobotę 15 sierpnia zadebiutował w drużynie seniorów swojego klubu. Tego właśnie dnia jego Pojezierze rozpoczęło nowy sezon. Na Stadionie Leśnym w Prostkach zameldowała się ekipa UKS Rony 03 Ełk. Gdy równo o godz. 16 rozległ się pierwszy gwizdek sędziego inaugurujący spotkanie, nikt nie mógł przewidzieć tragedii, jaka za chwilę się wydarzy.

W 23. minucie spotkania doszło do tragicznego wypadku. Podczas wykonywania rzutu wolnego przez drużynę rywali z Ełku, Sebastian zderzył się niefortunnie z własnym bramkarzem. O ile golkiper Pojezierza podniósł się pod zderzeniu, młody pomocnik już się z murawy nie podźwignął. Jego stan był tak ciężki, że chłopak został przetransportowany helikopterem do jednego z białostockich szpitali, gdzie przebywa po dziś dzień. Wstępna diagnoza mówiła o tym, że Sebastian może być sparaliżowany. Obecnie wiemy, że Sebastian jest przytomny i będzie rehabilitowany. Badania wykazały, iż na szczęście nie doszło do przerwania rdzenia kręgowego. Sebastian może stanąć na nogi.

Rodzina piłkarza, jego klub oraz przyjaciele ze świata piłkarskiego, błyskawicznie zorganizowali szereg akcji pomocowych, których celem jest zebranie funduszy na jego leczenie i rehabilitację.

Już na samym początku akcji pomocowej, do puli licytowanych fantów trafiały buty reprezentanta Polski Grzegorza Krychowiaka, rękawice bramkarza Grzegorza Sandomierskiego czy piłka z autografami zawodników Jagiellonii Białystok. Obecnie można wylicytować m.in. rękawice bokserskie Przemysława Salety, piłkę z podpisem byłego siatkarza i posła, Pawła Papke, czy też koszulkę z autografem byłego golkipera Legii Warszawa, Arkadiusza Malarza. Bardzo ciekawe rzeczy wystawiają do licytacji ludzie dobrej woli: piłki (jedną wystawił sędzia feralnego spotkania, Kajetan Korzeniowski), rękodzieło, usługi (malowanie paznokci, jazda na skuterze wodnym), buty, zabawki, wypieki. Jedna z pań zaoferowała do licytacji pluszowego misia, który „jest mocno przytulaśny i umie pocieszyć i utulić w potrzebie". Naprawdę jest z czego wybierać, wystarczy zajrzeć na FB do grupy „Mecz o Wszystko !!! Sebastian Ocimek Licytacje!!!".

Teraz przyszedł czas na kolejny krok. Rekonwalescencję Sebastiana wesprą nasi parlamentarzyści.

W NIEDZIELĘ, 20 WRZEŚNIA, NA STADIONIE OLSZTYŃSKIEGO STOMILU ODBĘDZIE SIĘ O GODZ. 14 CHARYTATYWNE SPOTKANIE „MECZ O WSZYSTKO" POMIĘDZY REPREZENTACJĄ PARLAMENTARZYSTÓW, A REPREZENTACJĄ „WIELKICH SERC".

W pierwszej drużynie zagrają, zjednoczeni we wspólnym celu, posłowie różnych opcji politycznych. Z kolei „Wielkie Serca" mają w składzie rozpoznawalne i zasłużone osoby związane ze sportem oraz przedstawicieli artystów. Aby wejść na stadion i obejrzeć mecz trzeba będzie wrzucić jakąś kwotę do puszek wolontariuszy. Na meczu może pojawić się maksymalnie 999 kibiców.

Organizatorem spotkania jest Warmińsko-Mazurski Związek Piłki Nożnej oraz Fundacja Kormoran.

— Od razu wiedzieliśmy, że to wyjątkowo trafna inicjatywa, bo przecież mówimy o meczu piłkarskim dla piłkarza! Chcemy, aby był to mecz ciekawy, który przyciągnie uwagę zarówno kibiców, jak i osób, które na co dzień nie są fanami piłki nożnej. Dlatego wpadliśmy na pomysł, aby znani, lokalni politycy zmierzyli się na boisku z drużyną „wielkich serc", w skład której mają wejść artyści i sportowcy. Prowadzimy w tej chwili rozmowy z wieloma osobami i choć nie możemy zdradzać nazwisk, mamy nadzieję, że znane w całej Polsce osobistości podejmą rękawicę i wspólnie zawalczymy o przyszłość Sebastiana — mówi Piotr Duliszewski, prezes Kormorana.

Pomaga im poseł Michał Wypij z Olsztyna. — Usłyszałem o wypadku tego młodego piłkarza i uznałem, że trzeba mu pomóc — mówi poseł, który w styczniu razem z posłami Jackiem Protasem i Pawłem Papke grał już wcześniej w jednej drużynie w charytatywnym meczu na rzecz pogorzelców z Pasymia. — Włączyłem się w przygotowanie tego wydarzenia i organizuję przyjazd parlamentarzystów. Zapraszam wszystkich bardzo serdecznie na ten mecz.

Nie znamy jeszcze pełnego składu drużyny parlamentarzystów. Wiadomo, że dołączą do niej także samorządowcy. Na boisku oprócz Michała Wypija zagrają między innymi poseł Artur Dziambor (Konfederacja) i senator Jerzy Wcisła (Koalicja Obywatelska) — zdradza nam Michał Wypij.

Zapytaliśmy go przy okazji na jakiej pozycji chce zagrać 20 września. — Najbardziej lubię grać w środku — odpowiedział polityk, którego ulubionym zawodnikiem jest legenda włoskiej piłki, Alessandro Del Piero.

Na stronie pomagam.pl trwa zbiórka na rehabilitację Sebastiana. Do tej pory 2058 osób wpłaciło łącznie 174 tysiące złotych. Zbiórka zakończy się, gdy uzbierana kwota sięgnie 200 000 złotych. Na razie nie wiadomo, jak duży będzie koszt rehabilitacji Sebastiana.

Maciej Chrościelewski
Alex Waleszczyński

KONGRES PRZYSZŁOŚCI
ORGANIZATOR GRUPA WM
47520otbs-E-K

eprasa.pl 937555b5ae

BIAŁORUŚ MA W NAS PRZYJACIÓŁ

LUDZIE Swiatłana Cichanouska przyjechała do Polski. Spotkała się z premierem Mateuszem Morawieckim, który przekazał jej klucze do nowej siedziby Domu Białoruskiego. W wydarzeniu uczestniczyła też Monika Falej, posłanka Lewicy z Olsztyna.

Swiatłana Cichanouska, kandydatka białoruskiej opozycji na prezydenta, przyjechała w środę do Warszawy. Swoją wizytę rozpoczęła od spotkania z premierem Mateuszem Morawieckim. Później razem z szefem rządu pojawiła się w Domu Białoruskim. Była tam też Monika Falej, która jest nie tylko posłanką Powiśla, Warmii i Mazur, ale i społeczną aktywistką.

— To duża radość, że kobiety robią rewolucję i przywracają demokrację na Białorusi. Czuję symbiozę i wsparcie dla pani Swietłany. A miejsce, w którym doszło do spotkania, jest bardzo symboliczne. Będzie to azyl dla Białorusinów w Polsce. I za to pani Swietłana serdecznie dziękowała. Będzie to miejsce, gdzie będzie organizowana pomoc prawna i materialna, ale przede wszystkim Białorusini będą mogli się tam spotykać — mówi Monika Falej po spotkaniu z Cichanouską. — Białorusini doświadczają dziś przemocy ze strony swojego państwa. Teraz nawet kobiety, które do tej pory były nietykalne, nie mogą już czuć się bezpiecznie. Są bite i torturowane bez żadnych hamulców. To trzeba pokazywać światu. Polska jasno zadeklarowała, że osoby poszkodowane w wyniku takich zachowań będą miały wsparcie w naszym kraju.

Jak podkreśla Monika Falej, Polska odgrywa ważną rolę na arenie międzynarodowej w kwestii Białorusi.

Fot. archiwum Moniki Falej

Monika Falej ze Swietłaną Cichanouską

— Musimy wzmocnić działania Parlamentu Europejskiego. Szefem takiej delegacji jest Robert Biedroń. W rozmowie ze Swiatłaną Cichanouską deklarowałam, że stawiam siebie do dyspozycji i deklaruję, że będzie szukał rozwiązań ponad podziałami — dodaje posłanka. — Opozycja białoruska chciałaby, żeby przy okrągłym stole zacząć rozmawiać o przyszłości Białorusi. O powtórzeniu wyborów i zaniechaniu opresji i represji młodych ludzi. Dzisiejsze spotkanie daje moc. Pokazuje, że Białoruś nie jest osamotniona w walce o wolność. Dostaje wsparcie od ludzi, rządów, polityków i parlamentarzystów. To na pewno pomoże Białorusinom w ich działaniach.

> 9 SIERPNIA NA BIAŁORUSI ODBYŁY SIĘ WYBORY PREZYDENCKIE, KTÓRYCH WYNIK OKAZAŁ SIĘ TAKI SAM, JAK PRZEZ OSTATNIE 26 LAT. CICHANOUSKA WEDŁUG OFICJALNYCH WYNIKÓW PRZEGRAŁA, ZDOBYWAJĄC ZALEDWIE 10,1 PROC. GŁOSÓW. WEDŁUG CENTRALNEJ KOMISJI WYBORCZEJ PREZYDENT ALEKSANDER ŁUKASZENKA ZDOBYŁ 80,1 PROC. GŁOSÓW. BIAŁORUSINI UWAŻAJĄ, ŻE WYBORY ZOSTAŁY SFAŁSZOWANE. DLATEGO WALCZĄ O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ. SPOTYKAJĄ SIĘ Z PRZEŚLADOWANIAMI I PRZEMOCĄ ZE STRONY WŁADZ, KTÓRE WYPROWADZIŁY NA ULICE SŁUŻBY MUNDUROWE.

Monika Falej podkreśla, że trzeba również rozwiązać najważniejszy problem Białorusinów polskiego pochodzenia.

— Wizy turystyczne są cofane, a tylko one dawały im możliwość przekraczania granicy — zauważa posłanka. — Teraz, jako że są represjonowani, chociaż na chwilę chcą uciec z kraju. Ale jeśli przekroczą granicę, nie będą mogli wrócić do siebie. Tymczasem oni nie chcą żyć na uchodźstwie. O to prosili Białorusini, którzy w tej chwili są w Polsce. To dla nich ważne. Dlatego gdy dostałam białe kwiaty od jednej z uczestniczek spotkania, bardzo się wzruszyłam. To niezwykle wymowny gest. To symbol podziękowań za to, że jesteśmy. I że nie jesteśmy obojętni.

— Naród białoruski się obudził, czujemy się jednym narodem, który zaczął walczyć o swoje prawa — mówiła Swiatłana Cichanouska podczas spotkania.

Podkreśliła, że jej społeczeństwu pomogą tylko nowe, sprawiedliwe wybory. I dodała: — Dla naszego narodu prezydent Łukaszenka nie ma legitymacji. W tym trudnym dla nas momencie zrozumieliśmy też, że Białoruś ma też mnóstwo przyjaciół.

Swiatłana Cichanouska, spotkała się również z szefem NSZZ „Solidarność" Piotrem Dudą i gościła na Uniwersytecie Warszawskim. W czwartek natomiast ma wziąć udział w Forum Gospodarczym 2020 w Karpaczu i spotkać się z liderem Platformy Obywatelskiej Borysem Budką.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

SWIATŁANA HIEORHIJEUNA CICHANOUSKA
z domu Pilipczuk urodzia się w1982 w Mikaszewiczach; białoruska działaczka polityczna, kandydatka na prezydenta Białorusi w wyborach prezydenckich w 2020 roku.
W 2000 r. ukończyła II Liceum w Mikaszewiczach, a następnie studia językoznawcze na Państwowym Uniwersytecie Pedagogicznym w Mozyrzu. Cichanouska pracowała jako tłumaczka w różnych organizacjach, w tym w irlandzkiej organizacji charytatywnej Chernobyl Life Line.

PROMOCJA

BIURO OGŁOSZEŃ
GAZETY OLSZTYŃSKIEJ
ZAPRASZA
DO NOWEJ LOKALIZACJI

89 539-74-80 | 89 539-74-81
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
Pracujemy od poniedziałku do piątku w godz. 7⁰⁰ do 15⁰⁰

39920otbs-E-K

eprasa.pl 937555b5ae

A WAGA WCIĄŻ ROŚNIE

ZDROWIE Średnio pół kilograma tygodniowo. Tyle przybywało nam w czasie lockdownu. I wciąż tyjemy. Dziś co drugi Polak ma nadwagę. I mało ruchu.

Siedzieliśmy w domu i zajadaliśmy stres. W czasie, gdy obowiązywały nas najostrzejsze obostrzenia, trudno było wyjść nawet na spacer. Dlatego nie mieliśmy motywacji, aby się ruszać. Zamknięte siłownie, baseny i salki fitness stały się wymówką. Obiecaliśmy sobie, że gdy się otworzą, wyjdziemy na prostą. A przez te kilka dni „nicnierobienia" nic się nie stanie. Wszyscy przecież siedzą, wszyscy jedzą... Jest koronawirus, inaczej się nie da. Dlatego po pandemii zostały nam dodatkowe kilogramy. A potem przyszły urlopy. I zamiast się ruszać, znowu odpoczywaliśmy od... stresu. A obwód brzuszka rósł. W tej chwili — jak wynika z badań MultiSport Index 2019 — połowa z nas spędza w pozycji siedzącej 5 godzin dziennie. 36 proc. Polaków kompletnie się nie rusza. Nie chodzi o jakiś ekstremalny wysiłek, nie chodzimy nawet na spacery. Dodatkowo, jak wynika z danych CBOS, w ciągu ostatnich 5 lat odsetek Polaków z nadmierną masą ciała zwiększył się o 8 proc. Jesteśmy krąglejsi, ale wcale nam to nie przeszkadza. Problem dostrzega tylko 39 proc. z nas.

— Gdy przeglądam się w lustrze, aż nie mogę uwierzyć, że to ja. Przez pół roku przytyłam i to znacznie. Nie muszę wchodzić na wagę, bo moje kilogramy widać na oko. Zresztą na wagę nawet nie wchodzę, bo nie chcę się dołować. Leży schowana głęboko w szafie. Wystarczy, że muszę na siebie patrzeć — przyznaje Marlena z Olsztyna. — Wszystko zaczęło się w marcu. Mam dwoje dzieci, którym zamknięto szkołę i przedszkole. Wzięłam na siebie opiekę i ciężar nauki. Mąż pracował zdalnie do godz. 18, zamykał się w pokoju i wychodził tylko na obiad, a wieczorem na zakupy. Ja siedziałam w domu... i to dosłownie. I jadłam — a to orzeszki, a to budyń, a to chipsy, które zawsze były na liście zakupów. Gdy zaczęłam się zwiększać, tłumaczyłam, że zaraz zrzucę te dodatkowe kilogramy. Ale nigdy nie było na to czasu. A jak był, chciałam po prostu odpocząć. Nawet, gdy wyjechaliśmy na urlop, nie miałam w planie jakoś specjalnie się wysilać. Odpoczywałam po tym kieracie, który miałam przez minione tygodnie. Dziś też nie mam motywacji, żeby schudnąć, nie mam wewnętrznej siły...

Pandemia pandemią, ale urlopy to przecież ruch na świeżym powietrzu. A co przy okazji?

Przeciętny Polak po 1-2 tygodniach swojego wypoczynku przywozi ze sobą nie tylko wyjątkowe wspomnienia, ale też... dodatkowe 2,5 do nawet 5 kilogramów! To kilkadziesiąt tysięcy nadprogramowych kalorii. To lody, gofry, smażone ryby, pizza, burgery, słodkie napoje, alkohole...

Na podstawie prowadzonych w Polsce badań nadwagę i otyłość ma obecnie 40 proc. osób w wieku 25-29 lat, 55 proc. osób w wieku 35-39 lat i ponad 65 proc. dla osób powyżej 50. roku życia. Uśredniając, z problemem nadwagi zmaga się w naszym kraju co drugi Polak, a co czwarty jest otyły.

— Najczęściej występującą, diagnozowaną w ponad 90 proc. przypadków jest otyłość pierwotna, czyli prosta. Inaczej mówiąc: jemy za dużo, a za mało spalamy — twierdzi dietetyk Paulina Ponder. — A tkanka tłuszczowa jest magazynem o praktycznie nieograniczonej pojemności.

Oczywiście lepiej zapobiegać niż leczyć. W przypadku nadwagi również sprawdza się ta zasada. Walka z nadprogramowymi kilogramami wymaga ogromnego wysiłku i determinacji. Im więcej kilogramów do zrzucenia i im dłużej trwały złe nawyki żywieniowe, tym trudniej z nimi walczyć. W niektórych przypadkach konieczne okazują się radykalne rozwiązania, takie jak operacja bariatryczna. Na takie rozwiązanie zdecydował się m.in. znany dziennikarz Tomasz Sekielski, który przez lata walczył z otyłością. Operowany był rok temu w Uniwersyteckim Klinicznym Szpitalu w Olsztynie. W krytycznym momencie ważył nawet 185 kg. Jednak, jak przekonują lekarze, takie rozwiązanie to ostateczność. Również poseł Lewicy Marcin Kulasek w sierpniu tego roku trafił pod nóż. Ważył 143 kg, a wycięcie trzy czwarte żołądka pozwoli mu wrócić do formy.

Dziś większość z nas też nie widzi problemu w dodatkowych kilogramach. Ale na wniosek posła Kulaska powstał w Sejmie Parlamentarny Zespół ds. Walki z Otyłością. Jest więc szansa, że będzie żyło nam się lżej.

Ada Romanowska

WOJEWODA PRZEKAZAŁ EŁKOWI KARETKĘ

Wojewoda Artur Chojecki przekazał kluczyki do nowej karetki z pełnym wyposażeniem. Otrzymała je Bożena Szelągowska, prezes szpitala w Ełku. I przekazała je zespołowi.

Karetka kosztowała ponad 530 tys. zł. Została zakupiona z rezerwy finansowej na zwalczanie epidemii. Jest wyposażona w najnowszy sprzęt.

— Bardzo dziękuję w imieniu mieszkańców Ełku, ale i pracowników ratownictwa medycznego — mówiła, odbierając kluczyki, Bożena Szelągowska.

— Karetka została zakupiona co prawda z funduszy związanych z epidemią, ale przecież będzie służyła także do innych celów — powiedział nam wojewoda Artur Chojecki.

— Teren, gdzie trafi karetka, potrzebuje wsparcia sprzętem — dodaje Krzysztof Kuriata, dyrektor Wydziału Bezpieczeństwa i arządzania Kryzysowego w Urzędzie Wojewódzkim.

Fot. Stanisław Kryściński

Wojewoda Artur Chojecki przekazał kluczyki do karetki, która trafi do szpitala w Ełku

Zdaniem Kuriaty, ogląd potrzeb w regionie inaczej wygląda, kiedy patrzy się jedynie z perspektywy lokalnych potrzeb, a inaczej, kiedy spojrzeć z perspektywy całego województwa. Wówczas lepiej widać, gdzie należy kierować szczególne wsparcie. A takim wsparciem jest właśnie karetka.

— To bardzo potrzebne dla nas wsparcie. W tej chwili, gdyby któraś z naszych karetek potrzebowała przeglądu technicznego lub naprawy, to nie mielibyśmy pełnej obsady mogącej jechać z pomocą do pacjentów. Dzięki tej karetce mamy tę rezerwę — powiedziała nam dyrektor szpitala.

Zadowolenia z przekazanego do Ełku sprzętu nie krył obecny na miejscu poseł Wojciech Kossakowski. Nieoficjalnie wiadomo, że pochodzący z Ełku parlamentarzysta o to zabiegał.

— Chciałbym częściej uczestniczyć w takich uroczystościach — powiedział nam wojewoda.

SK

KONGRES PRZYSZŁOŚCI
ORGANIZATOR GRUPA WM

47520otbs-F-K

eprasa.pl 937555b5ae

OBWODNICE TO NIE TYLKO LEPSZE DROGI

INWESTYCJE\\\ Oddana niedawno do użytku mała obwodnica Klebarka pokazuje jak ważne są tego typu inwestycje zarówno dla lokalnych społeczności, jak i całego regionu – mówi Andrzej Abako, starosta olsztyński.

Kluczowa jest tu poprawa dostępności komunikacyjnej, ale nie mniej ważne są również kwestie bezpieczeństwa użytkowników dróg. Jak zawsze problemem pozostają pieniądze – dodaje.

„Poprawa ekomobilności miejskiej na terenie Gminy Purda", czyli projekt przebudowy prawie 4,5-kilometrowego odcinka dróg gminnych i powiatowych tworzących tzw. obwodnicę Klebarka Małego pozwoliło na lepsze skomunikowanie tej części gminy z obwodnicą Olsztyna i samą stolicą regionu.

— Nasza gmina jest jedną z najbardziej rozległych w kraju i inwestycje drogowe to morze potrzeb — mówi Teresa Chrostowska, wójt gminy Purda. — Dlatego cieszy nas każdy wyremontowany kilometr, bo oznacza wymierne korzyści dla mieszkańców. Między innymi dzięki tej drodze możliwe było uruchomienie u nas pierwszej sieci połączeń Powiatowej Komunikacji Zbiorowej — regularnych linii autobusowych łączących gminę z Olsztynem, jak i jej poszczególne miejscowości. Z pewnością zaowocuje też wzrostem zainteresowania inwestycjami w tym rejonie powiatu olsztyńskiego.

Fot. Starostwo Powiatowe w Olsztynie

Fragmenty niedawno oddanej do użytku małej obwodnicy Klebarka

Projekt obwodnicy Klebarka Małego jest częścią Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Olsztyna (ZIT). To efekt współpracy samorządów gminy Purda i powiatu olsztyńskiego, którym udało się pozyskać na ten cel środki z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014-2020. Koszt budowy to kwota ponad 12 milionów złotych, z czego ponad 5 mln zł to dofinansowanie unijne. Pozostałą część sfinansowały po połowie starostwo i gmina Purda.

— Przy realizacji tego typu przedsięwzięć i przy skromnych możliwościach finansowych samorządów największym problemem są pieniądze — podkreśla starosta Andrzej Abako. — Samodzielnie moglibyśmy zdziałać niewiele, ale wspólnie... Dlatego też tak ważna jest dla nas wszystkich dobra współpraca z gminami, bo dzięki temu możliwy jest montaż finansowy zapewniający tzw. wkład własny, niezbędny do ubiegania się o środki zewnętrzne.

Koszt budowy obwodnicy Klebarka Małego to ponad **12** mln. zł z czego ponad **5** mln. zł to dofinansowanie unijne

Dzięki takiemu montażowi, czyli połączeniu środków z powiatu olsztyńskiego oraz gmin Barczewo i Dywity, ruszyły już prace związane z długo wyczekiwaną przez mieszkańców tzw. wielką pętlą — przebudową 27-kilometrowego odcinka drogi powiatowej łączącej drogę krajową nr 51 w Spręcowie z krajową 16 w Barczewie. Przewidywany termin zakończenia tego zadania to 1 sierpnia 2022 roku. Jego wartość to ponad 47,5 mln zł. W tym przypadku środki pochodzą z ZIT Olsztyn — pond 16 mln zł, budżetu państwa — prawie 10 mln zł, budżetu powiatu — ponad 11 mln zł, 3,3 mln zł — z Barczewa oraz 6 mln zł z Dywit.

— Przebudowa tej pętli to ważny i największy projekt drogowy w naszej gminie, który pozwoli nam rozwinąć komunikację publiczną i ożywi gospodarczo jej północno-wschodnią część — mówi Daniel Zadworny, wójt Dywity.

A starosta Abako dodaje: — Warto podkreślić, że po raz pierwszy udało nam się pozyskać aż milion złotych od lokalnego biznesu. To nie tylko wyraz społecznej odpowiedzialności przedsiębiorców, ale także pokazuje, jak ważne są dobre drogi dla rozwoju gospodarczego regionu. Bez nich jest on praktycznie niemożliwy.

Równie długo wyczekiwaną przez mieszkańców powiatu i gminy inwestycją jest budowa obwodnicy Olsztyna i Dywit. Jest ona realizowana z rządowego programu budowy 100 obwodnic. Jak wynika z informacji Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, drogowcy rozpoczęli już niezbędne prace przygotowawcze, a sama inwestycja ma zostać zakończona do roku 2030.

Podobnie ma się rzecz z planowaną budową prawie dwukilometrowej obwodnicy w Smolajnach, która będzie stanowiła element przyszłej obwodnicy Dobrego Miasta. Ma być gotowa w 2023 roku.

— Cieszę się, że w tym programie rząd zauważył nasze problemy komunikacyjne, które w dużym stopniu sprawiają, że jesteśmy Polską B lub nawet C. To z pewnością duża dla nas pomoc — zaznacza Andrzej Abako. — Chcielibyśmy jednak, aby w swoich regulacjach dotyczących finansowego wkładu własnego w tego typu inwestycjach premier i ministrowie zauważyli, że jesteśmy biednym regionem i zdecydowanie obniżyli jego próg z 50 proc. do nawet 10 proc. Wtedy będziemy mogli budować znacznie więcej i w całym powiecie. Także w naszych najbiedniejszych gminach, dla których w obecnych realiach wydatki na infrastrukturę drogową są olbrzymim obciążeniem finansowym.

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

ZAPRASZA

mieszkańców osiedla Kościuszki na **ZEBRANIE WYBORCZE w celu wyboru rady osiedla,** które odbędzie się w dniu **17 września 2020 r.** w sali 219 Urzędu Miasta w Olsztynie, pl. Jana Pawła II 1. Zebranie rozpocznie się (w zależności od frekwencji) **w I terminie – 17:00, w II terminie – 17:15.**

PREZYDENT OLSZTYNA
/-/ Piotr Grzymowicz

Wykaz ulic osiedla **KOŚCIUSZKI:**

pl. Ignacego Daszyńskiego 1, 9, 8, 7, 6, 5, 4, 3, 2,12, 11, 10; **ul. Dywizjonu 303** 1, 9, 8, 7, 6, 5, 4A, 4, 3, 25, 2, 1A, 19, 18, 17, 16, 15, 14, 13, 12, 11, 10; **ul. Bartosza Głowackiego** 32, 30, 27A, 27, 26/28, 22, 18/20, 17, 16, 14, 13/15, 12; **ul. Stefana Grabowskiego** 1, 9, 8, 7, 6, 5, 49, 47, 45, 43B, 43A, 41, 4, 39, 37, 35A, 35, 33, 31 , 3, 29, 28, 27, 26, 25, 24, 23, 22, 21, 20A, 20, 2, 1A, 19, 18,17, 16, 15, 14, 13, 12, 11, 10; **ul. Józefa Grotha** 1, 9, 7, 6, 5, 4, 3, 27, 2, 19, 17, 15, 13, 11; **ul. Marii Grzegorzewskiej** 13, 9, 7, 6, 5, 4, 3, 2, 17, 15; **ul. Marcina Kasprzaka** 11, 9, 8, 7, 6, 4A, 4, 3, 16, 15, 14B, 14A, 12**; ul. Mikołaja Kopernika** 49, 48, 47; **ul. Ernesta Kościńskiego** 10, 9, 8, 7, 6, 5, 4, 3, 2, 14, 12, 11; **ul. Tadeusza Kościuszki** 99, 97, 95, 93, 92, 91, 90, 89, 88, 87, 86, 85A, 85, 84D, 84, 83, 81, 79, 78/82, 77, 76, 75, 73, 72/74, 71, 70, 66, 65, 64, 63A, 63, 62A, 62, 61, 60A, 60, 59, 58A, 58, 57, 55, 119, 117A, 117, 115A, 115, 113, 111, 109, 107, 105, 103, 101; **pl. Lotników** 10, 9, 8A, 8, 7, 6A, 6, 5, 4, 2, 10A, **ul. Adama Mickiewicza** 18, 16, 14A, 1410; **ul. Romualda Mielczarskiego** 10, 9A, 9, 7, 6, 5, 4, 3, 13, 11; 10A; **ul. Gabriela Narutowicza** 1, 9, 7, 5, 4, 3, 2a, 27, 25, 23E, 23D, 23C, 23B, 23A, 23, 21,2, 19, 17, 15, 13, 11; **ul. Niepodległości** 91A, 91B, 89B, 89A, 87C, 87B, 87A, 85, 68, 66, 62, 52/58, 46; **ul. Nowa Niepodległości** 1, 6, 5, 4, 3, 2; **al. Marszałka Józefa Piłsudskiego** 7/9, 53, 51, 49, 47, 45, 43, 42, 41, 40, 39, 38, 37, 36, 35, 34, 33, 32,31, 29, 27, 25, 23, 13/17, 11; **ul. Emilii Plater** 1, 9, 7, 5, 3, 28, 26, 24, 15, 14, 13, 12, 11**; Wincentego Pstrowskiego** 1, 5A, 5, 3, 16A, 16, 14A, 14L, 14K, 14J, 14I, 14H, 14G, 14F, 14E, 14D, 14C, 14B, 14, 12, 10; **ul. Mikołaja Reja** 1, 2/4; **al. Generała Władysława Sikorskiego** 5, 3; **ul. Romualda Traugutta** 1, 9, 8, 7, 6, 5, 4, 3, 2C, 2A, 27A, 2725, 23A, 23, 21, 2, 19, 17, 15, 13, 12, 11, 10A, 10; **ul. Żołnierska** 1, 10, 11, 11C, 11A, 11B, 12, 12A, 12B, 12C, 12D, 12E, 13, 13A, 13B, 14, 14A, 14B, 14C, 14D, 14E, 15, 2, 3, 4, 5, 6, 6A, 7, 8, 9, 9A

Przy wejściu do Urzędu Miasta obowiązuje zakrywanie ust i nosa (maseczka, szalik itp.), zachowanie bezpiecznego dystansu i dezynfekcja rąk (zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów w tym zakresie)

106620otbr-b-M

REKLAMA

15720otbr-b-M

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna w dniach **od 10 września 2020 r. do 29 września 2020 r.** podane zostało do publicznej wiadomości ogłoszenie o przetargu na sprzedaż powypadkowego samochodu marki Mercedes-Benz Vito, należący do Urzędu Miasta Olsztyna, pl. Jana Pawła II 1. Ogłoszenie znajduje się w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **bip.olsztyn.eu.**

PREZYDENT OLSZTYNA

109820otbr-A-F

eprasa.pl 937555b5ae

ZAMIESZKAJ W WYJĄTKOWEJ KRAINIE

GMINA GIETRZWAŁD\\\ Warmia porównywana bywa nieraz do włoskiej Toskanii... Dlaczego? Krajobraz pełen magii i wypalona w słońcu cegła przypomina nieco północną krainę pełną lasów i jezior. Czy chciałbyś tu zamieszkać?

W ostatnim czasie osoby zajmujące się nieruchomościami obserwują ogromny wzrost zainteresowania ziemią pod budowę jednorodzinną.

— Na wagę złota są również działki rekreacyjne nad jeziorami i w pobliżu lasu — mówi Dorota Grzeszczuk z urzędu w Gietrzwałdzie, która zajmuje się pozyskiwaniem inwestorów. — Każdego dnia jesteśmy o nie pytani.

Już w najbliższym czasie odbędą przetargi działek pod zabudowę mieszkaniową w Nagladach. Są dobrze skomunikowane, blisko drogi krajowej nr 16. Przy każdej działce znajduje się infrastruktura techniczna.

Zaletą tej urokliwej miejscowości jest bliskość lasu. Wielu mieszkańców wybrało to miejsce ze względu na atuty rekreacyjne.

Naglady to kameralna wieś licząca około 300 mieszkańców. W samej wsi znajduje się boisko i plac zabaw, sklep oraz jednostka OSP. Stąd jest zaledwie parę kilometrów do Gietrzwałdu z urzędem gminy, ośrodkiem kultury, biblioteką, szkołą, przedszkolem, salą sportową, amfiteatrem i nieodległym jeziorem Giłwa, gdzie można wędkować. Dzieci dowożone są do przedszkola i szkoły podstawowej. Placówki dydaktyczne prowadzą nauczanie na bardzo wysokim poziomie. Są tu również: ośrodek zdrowia z apteką, sklepy i restauracje. W centrum miejscowości znajduje się znane nie tylko w Polsce, ale i w Europie sanktuarium maryjne.

Fot. ug

— Zostały nam już tylko cztery działki na sprzedaż — mówi Dorota Grzeszczuk. — Chętni powinni się, więc pospieszyć. Ostateczny termin wpłacania wadium to 16 września.

Urząd w Gietrzwałdzie planuje również sprzedaż działek w Unieszewie, które znajdują się przy trasie powiatowej pomiędzy Gietrzwałdem a Sząbrukiem.

To druga co do wielkości wieś w gminie. Mieszka tu blisko 900 osób.

W miejscowości działa rada sołecka i OSP. Dzieci mają świetnie wyposażony plac zabaw, a w świetlicy wiejskiej odbywają się różnego rodzaju zajęcia plastyczne. Mieszkańcy mają do dyspozycji plaże nad jeziorem Wulpińskim. Dzieci i młodzież dowożone są do szkół w Gietrzwałdzie i Sząbruku.

Można zamieszkać też w Biesalu. Dobry dojazd drogą asfaltową ze wspomnianej drogi krajowej nr 16, szkoła z orlikiem, przedszkole, komunikacja autobusowa i co ważne stacja kolejowa. Prężnie działający dom kultury i lokalne stowarzyszenie, sklepy, jednostka OSP i kościół. Bliskość Olsztyna (24 km), jak i Ostródy (23 km),

W Biesalu na sprzedaż oferowana jest działka bpod zabudowę jednorodzinną. Położna w zwartej zabudowie wsi, w pobliżu infrastruktury technicznej i ma aktualną decyzję o warunkach zabudowy.

Jan Kasprowicz, wójt gminy Gietrzwałd: — Gmina Gietrzwałd jest wielkim skarbem, nie tylko przyrodniczym i kulturowym. Chcemy, aby była wyjątkowym miejscem do życia zarówno dla miejscowych, jak i tych, którzy chcą się tu osiedlić. Nasze działania nastawione są na pozyskiwanie środków zewnętrznych na rozwój gminy, aby poprawić komfort życia mieszkańców. Inwestujemy w drogi, punk zbiórki odpadów, stacje poboru i uzdatniania wody, termomodernizację obiektów użyteczności publicznej, boiska sportowe, klub seniora czy projekt „ekoturysta" w ramach, którego powstają m.in. szlaki rowerowe. Istotne są połączenia infrastrukturalne, ale i szkoły, sklepy, czy zakłady pracy. Bez wątpienia zaletą jest bliskość Olsztyna, ale również u siebie chcemy dawać szansę rozwoju inwestorom, którzy prowadzą działalność nieingerującą w środowisko.

Wojciech Kosiewicz

1|0820|tbr-a

JESTEŚMY COŚ WINNI TYM BEZIMIENNYM OFIAROM

Michał Woźnica, Kacper Kozłowski i Michał Zarecki złożyli kwiaty w kortowskim lapidarium. Uczcili tu pochowanych i przypomnieli, że historia Kortowa nie zaczęła się wraz z powołaniem uczelni.

Od lat zajmujemy się badaniem trudnej i tajemniczej historii Kortowa — czytamy w liście otwartym do prof. Jerzego Przyborowskiego, rektora UWM (...). — Naszym wielkim pragnieniem jest również, aby w przyszłości na terenie kampusu pojawiła się fizyczna forma upamiętnienia ofiar zbrodni z czasów II wojny światowej. "

— Jakie postulaty znalazły się w tym liście?

— Przede wszystkim apelujemy o utworzenie w Kortowie ścieżki edukacyjnej, która przypominałaby studentom, wykładowcom i wszystkim odwiedzającym to miejsce o jego historii, szczególnie czasów II wojny światowej. Znamy lokalizacje dla tej historii kluczowe i z chęcią przedstawimy je rektorowi, gdy odpowie na nasz apel. Drugi nasz postulat dotyczy spotkania z władzami uczelni i sygnatariuszami naszego listu — tak, byśmy mogli wszyscy wspólnie porozmawiać, jak dokładnie to upamiętnienie zorganizować.

Fot. Karolina Zera

Pragnę przy tym zaznaczyć, że nic nikomu nie chcemy narzucać: ani władzom uczelni, ani włodarzom miasta. Ta ścieżka to nasza propozycja, ale otwarci jesteśmy na inne, być może trafniejsze pomysły. Chodzi przede wszystkim o to, by pamięć tego miejsca nie zaginęła.

— Dlaczego zajęliście się panowie historią Kortowa? Nie jesteście ani studentami UWM, ani absolwentami...

— Jak wspominałem, o wojennej historii Kortowa opowiedział nam już w I LO prof. Cielecki, nasz nauczyciel historii. To były pierwsze konkrety, ale o tym, że przed wojną był tam zakład leczenia psychiatrycznego — ja sam wiedziałem już z jakichś opowieści rodzinnych: mój dziadek o tym wspominał. Wspólnie z Kacprem i Michałem zaczęliśmy tę historię drążyć i co nas zdziwiło już na samym początku to fakt, że niewiele się mówi i pisze o przedwojennym Kortau. A naszym zdaniem powinno się tę historię znać i pamiętać — bo jest tragiczna. Coś jesteśmy winni tym wszystkim bezimiennym ofiarom Akcji T4. Natomiast rzeczywiście nie jesteśmy studentami UWM, ale moim zdaniem to nawet lepiej. Bo nie pragniemy przypominać o historii Kortowa z potrzeby obowiązku, z musu. Przecież Kortowo to także kawał historii Olsztyna, a więc i naszego wspólnego dziedzictwa. I być może to był główny powód, dlaczego nas to tak bardzo zajęło...

— Mnie osobiście marzy się, by ścieżka kończyła się w lapidarium — przyznaje Michał Woźnica. — Tam, gdzie historia zatoczyła koło. Tam, gdzie kiedyś był cmentarz, a gdzie dziś pragnąłbym godnego upamiętnienia wszystkich ofiar. Pamiętajmy, że lapidarium właśnie ofiar Akcji T4 nie upamiętnia. A osoby z Kortau swoją mogiłę wprawdzie mają — na ul. Baczewskiego w Olsztynie. Ale za to przekłamaną tablicą...!

Magdalena Maria Bukowiecka

eprasa.pl 937555b5ae

10|09|2020

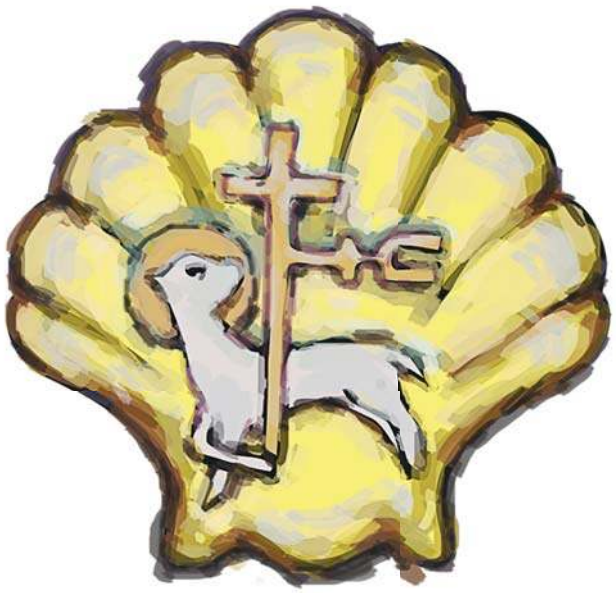

STACJA 14

SZLAK ŚWIĘTEJ WARMII

Projekt Powiatu Olsztyńskiego realizowany we współpracy z Gazetą Olsztyńską

PIENIĘŻNO

MISYJNE SERCE POLSKI

Historia miasta zaczyna się prawdopodobnie od pogańskiego miejsca kultu, w pobliżu którego powstała staropruska osada, a później obronny gród. Umiejscowiony na urwistym brzegu zakola rzeki Wałszy nazywał się *Melcekuke*, czyli *Czarci Las*. Ostatnim władcą tych ziem miał być staropruski książę Wewa. Ostatnim, bo w połowie XIII wieku broniąc swych włości przegrał krwawy bój z Krzyżakami i jego *Terra Wewa* została przez nich zagarnięta.

Jak wynika z zakonnych kronik, w roku 1282 pierwszy biskup warmiński Anzelm przekazał je utworzonej przez siebie kapitule warmińskiej z poleceniem założenia tu parafii i wzniesienia kościoła.

Z czasem, chcąc jak najlepiej zagospodarować swoje dobra, kanonicy postanowili przekształcić osadę *Melcekuke* w miasto – *civitas Melzak*, czyli obecne Pieniężno. Założenie miasta w 1312 roku Kapituła powierzyła Teodorykowi z Lelkowa (*Lichtenfelde*). Ten jednak słabo wywiązywał się z tego zadania, dlatego jego zasadźcami zostali najpierw tkacz Henryk, a następnie Fryderyk z Pasłęka.

Mimo iż obszar miasta był stosunkowo niewielki, szybko zaczęło się rozbudowywać. Około roku 1340 zaczęto je otaczać murami, które wraz z zamkiem wybudowanym przez biskup Anzelma pod koniec XIII wieku, stanowiły jednolity system obronny.

Dynamiczny rozwój spowodował, że Pieniężno stało się wkrótce ważnym ośrodkiem administracyjnym – siedzibą komornictwa melzackiego, jednego z trzech będących uposażeniem Warmińskiej Kapituły Katedralnej we Fromborku. Władzę nad nim sprawował kanonik – administrator dóbr wspólnych Czcigodnej Kapituły rezydujący na zamku w Olsztynie. Był nim między innymi i Mikołaj Kopernik.

Jak wynika z jego zapisków uczynionych w dokumencie Lokacje łanów opuszczonych (*Locationes mansorum desertorum*), stanowiącym rejestr działań osadniczych kolejnych kapitulnych administratorów, dwukrotnie – w październiku 1518 roku oraz w marcu 1519 roku – wyjeżdżał z pieniężeńskiego zamku do okolicznych wiosek, aby osadzać chłopów w opuszczonych gospodarstwach oraz akceptować zamiany, bądź kupno ziemi. W *Locationes*... znajdują się zapisy dotyczące trzynastu takich lokacji dokonanych przez niego w komornictwie pieniężnieńskim.

To, co do dziś pozostało z melzackiego zamku kapituły warmińskiej, nie przypomina prawie wcale pierwotnej średniowiecznej budowli. Na przestrzeni wieków wielokrotnie był on odbudowywany i przebudowywany po licznych zniszczeniach wojennych i pożarach. Do dziś, w kiepskim stanie zachowało się tylko jego skrzydło zachodnie oraz skrzydło północne – niemal kompletna ruina.

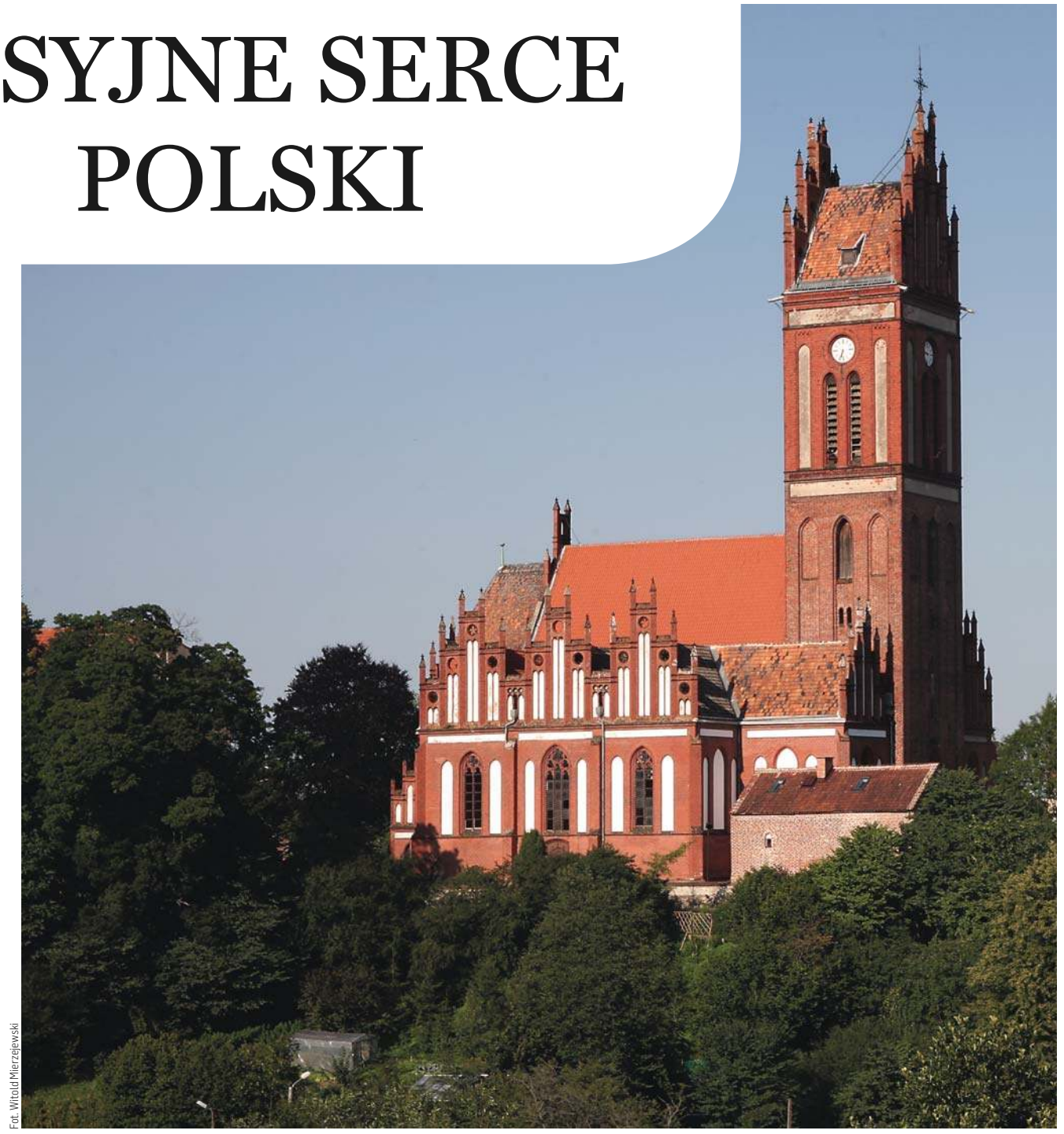

Fot. Witold Mierzejewski

eprasa.pl 937555b5ae

Fot. Witold Mierzejewski

W dużo lepszym stanie jest natomiast pieniężnieński kościół Świętych Apostołów Piotra i Pawła, chociaż nie jest to już ten budynek, którego wzniesienie zlecił kapitule biskup Anzelm. Obecną świątynię postawiono w 1897 roku na miejscu drewnianej z XIII wieku, którą w pierwszej połowie XIV stulecia zastąpiono kościołem murowanym, potem wielokrotnie przebudowywanym. Nadal jednak jego patronami są dwaj uczniowie Jezusa.

Jest to budowla neogotycka – halowa, z cechami charakterystycznymi dla gotyku warmińskiego. Do jej najstarszych zabytków należą dwie figury patronów – św. Piotra i Pawła, pochodzące z roku 1688. Gotycka jest też monstrancja, dzieło złotnika Jakuba Lettana z Dobrego Miasta.

Z lat 1581-1623 pochodzi srebrny krzyż ołtarzowy wysokości ponad jednego metra. Jego górna część wykonana została w stylu późnogotyckim, podstawa – renesansowym.

Neogotycka jest górna część ołtarza głównego, który powstał wraz z nowym kościołem. Jego głównym motywem jest figura Serca Jezusowego. Inne rzeźby przedstawiają: ostatnią wieczerzę, pokłon pasterzy, gody w Kanie Galilejskiej, pokłon trzech mędrców.

W nawach bocznych znajdują się ołtarze św. Józefa (po stronie lewej) i św. Antoniego (po prawej) z wyraźnymi wpływami barokowymi. W kaplicy różańcowej znajduje się również obraz z 1882 roku przedstawiający św. Wojciecha, umieszczony w barokowej ramie.

Niewątpliwie największą atrakcją turystyczno-religijną Pieniężna jest Muzeum Misyjno-Etnograficzne Księży Werbistów, posiadające jeden z najbogatszych i najlepiej opracowanych kościelnych zbiorów tego typu.

Celem założonego przez św. o. Arnolda Janssena w 1875 roku w Holandii Zgromadzenia Słowa Bożego (*Societas Verbi Divini*) jest działalność misyjna. Werbiści rozpoczęli ją w 1879 roku wysyłając pierwszych swoich misjonarzy do Chin. Obecnie księża ze zgromadzenia nawracają i nauczają w prawie osiemdziesięciu krajach świata, na sześciu kontynentach, prowadząc misje i parafie, a także szkoły i uniwersytety oraz szpitale i ośrodki zdrowia.

Założyciel werbistów poszukując nowych kandydatów na misjonarzy w 1907 roku dotarł także na katolicką Warmię i podjął starania o utworzenie tu placówki Zgromadzenia. Początkowo miała powstać w letnim pałacu biskupów w Smolajnach, ale ostatecznie wybór padł na Pieniężno.

W latach 20. XX wieku powstał tu klasztor z przylegającym do niego kościołem – *Dom Misyjny św. Wojciecha*, który służy do dziś przede wszystkim kształceniu na misjonarzy młodych ludzi wyznania katolickiego.

Absolwenci Misyjnego Seminarium Duchownego pracują obecnie w kilkudziesięciu krajach świata. Stamtąd przywożą lub przysyłają do Pieniężna obiekty związane z kulturą, religiami oraz chrześcijaństwem krajów Dalekiego Wschodu, Afryki, Ameryki Łacińskiej czy Oceanii, tworzące podstawę zbiorów muzeum. Jego zwiedzenie – jak zapewniają ojcowie werbiści – to podróż „w jedną godzinę dookoła świata". *Jeżeli ktokolwiek odwiedzi Warmię, to nie doceni jej bogactwa bez odwiedzenia pieniężnieńskiego muzeum, którego nie można pominąć. Warto będąc na turystycznym szlaku odwiedzić Pieniężno, o którym słynny kard. Sergio Pignadoli i abp Bronisław Dąbrowski powiedzieli, że to „Misyjne Serce Polski". Tu trzeba po prostu przyjechać!.*

Trzy kilometry od Pieniężna, na terenie rezerwatu *Dolina Rzeki Wałszy* znajduje się kapliczka przy „cudownym źródle". Jak głosi stare podanie – dawno, dawno temu, w czasie pożogi wojennej, gdy mieszkańcy Pieniężna w ucieczce szukali ratunku przed nadciągającym wojskiem, kilku chorych schroniło się w pobliskiej dolinie rzeki w okolicach dzisiejszej kapliczki. Żywili się leśną roślinnością i popijali wodą ze źródła. Ku swemu ogromnemu zdziwieniu po paru dniach wrócili do zdrowia. Szybkie swe uzdrowienie przypisywali cudownym właściwościom wód strumyka. Dlatego przez wiele lat, wierząc w moc źródła, przybywali tu liczni pielgrzymi, by napić się cudownej wody i przemyć nią oczy. Stąd też miała wziąć się i kapliczka ufundowana przez rodzinę Gehrmanów w 1826 roku.

Fot. Witold Mierzejewski

Fot. Witold Mierzejewski

szlakswietejwarmii.pl

Tekst pochodzi z książki „Szlak Świętej Warmii — przewodnik turystyczno-pielgrzymkowy" tekst Wojciech Krzysztof Szalkiewicz, wydawca Agencja WIT

eprasa.pl 937555b5ae

TRZY DNI Z NAUKĄ I SZTUKĄ NA UWM

23-25.09 Olsztyn

Fot. Andrzej Sprzączak

W czasie tegorocznych Dni Nauki i Sztuki zajrzymy nie tylko w głąb ciała człowieka!

Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki organizowane przez UWM stają się w tym roku „pełnoletnią" imprezą, ale nie oznacza to, że idą utartym tropem. Dzisiaj ruszają zapisy.

Jak zapewniają organizatorzy, od 23 do 25 września każdy będzie miał szansę poczuć się studentem, badaczem i naukowcem. Co ważne, ta przemiana będzie odbywać się w bezpiecznych warunkach, bo Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki dostosowują się do sytuacji, jaką zgotowała nam pandemia koronawirusa. To dlatego część zajęć przeniesie się do internetu, a inne odbędą się w małych grupach, zgodnie z zasadami Ministerstwa Zdrowia.

ZAPISY NA TEGOROCZNE DNI NAUKI I SZTUKI ROZPOCZYNAJĄ SIĘ W CZWARTEK O GODZINIE 10:00.

Wszystkie zajęcia organizatorzy podzielili na 7 grup tematycznych, obejmujących bardzo szeroki zakres wiedzy: od humanistyki, poprzez nauki ścisłe, biologiczne, medyczne, aż po ekonomię, nauki społeczne i sztukę.

Aby wziąć udział w wydarzeniu, należy wejść na stronę: https://odn.uwm.edu.pl/, zalogować się lub zarejestrować i wybrać imprezę. A z tym wyborem może być kłopot, bo oferta jest niezwykle bogata: organizatorzy przewidzieli ponad 450 wydarzeń.

Na uczestników czekają więc np. konsultacje logopedyczne organizowane przez Studencką Poradnię Logopedyczną UWM, zajęcia, na których będzie można stworzyć własną mapę Olsztyna czy te, z których dowiemy się, jakie rośliny lecznicze znajdziemy w najbliższej okolicy. Coś ciekawego znajdzie się też dla tych, którzy mają duszę artysty, przyrodnika, podróżnika, czy dla tych, którzy chcą poprawić swoją pamięć. Słowem: dla każdego coś miłego!

Aktualne informacje dotyczące Olsztyńskich Dni Nauki i Sztuki znajdują się na Facebooku oraz na stronie www.dninauki.uwm.edu.pl. **dbp**

PLASTYCZNE EMOCJE W ZAMKU

9.09-30.09 Morąg

Do końca września na zamku krzyżackim w Morągu można oglądać prace Kamili Tomczak, artystki z Gdyni.

Kamila Tomczak z Morągiem też jest związana, bo ma tu rodzinę. Jest absolwentką Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Maluje od dziecka. Stosuje technikę mieszaną, akryl i pastele,

Fot. Wiesława Witos

czasem ołówek. Ma za sobą już kilka wystaw. Jej dorobek artystyczny również jest spory. Są to w większości portrety, bo na nich — jak mówi artystka — najprościej wyrazić emocje.

— Skupiam się na tym, żeby obrazy były emocjonalne i dosyć łatwe w odbiorze — mówiła Kamila Tomczak podczas otwarcia wystawy. — Jestem osobą bardzo wrażliwą, przeżywam dużo rzeczy i to wszystko ląduje na obrazach. Ja w sumie mogę codziennie malować, bo codziennie coś nowego przeżywam. Mocno odczuwam przemijalność i dlatego moje obrazy są takie melancholijne. Zamek morąski jest wyjątkowym miejscem i wydaje mi się, że pasuje do klimatu moich obrazów. Dlatego wybrałam to miejsce. **ww**

NA TROPACH LITERATURY

12-13.09 Olsztyn

Fot. Jacek Sztorc

12 września o godz. 10 rozpocznie się Festiwal Literatury Podróżniczej dla Dzieci i Młodzieży „Tropy". Organizatorzy zapraszają do Parku Centralnego przy Zajezdni Trolejbusowej.

„Tropy" to pierwszy festiwal literatury podróżniczej dedykowany dzieciom i młodzieży. Na wyprawę w głąb nieznanych lądów, tych fikcyjnych ale i jak najbardziej realnych, zapraszają uznani autorzy, ilustratorzy książek, praktycy. W trakcie dwóch dni festiwalu na uczestników będą czekały spotkania, warsztaty, piknik podróżniczy z mobilną biblioteką i wielkie biwakowanie w parku zakończone nocnym przywoływaniem najstarszych opowieści/mitów świata i mitów ziemi.

Nie zabraknie również spotkań z blogerami i autorami przewodników dla dzieci, gier i zabaw podwórkowych z całego świata, odkrywania zalet mikrowypraw i świadomego podróżowania z dala od masowej turystyki. We wrześniu wszystkie tropy prowadzą więc do Olsztyna na spotkanie z najlepszą, polską literaturą podróżniczą dla dzieci.

Udział we wszystkich festiwalowych wydarzeniach jest bezpłatny. Wydarzenie zakończy się 13 września o godz. 21.

WNĘTRZA KRAJOBRAZU

11.09 Jeziorany

W piątek 11 września o godz. 18 w Miejskim Ośrodku Kultury w Jezioranach (ul. Konopnickiej 4) rozpocznie się wernisaż Borussianina, mistrza fotografii Jacka Sztorca pt. „Wnętrza Krajobrazu".

Jacek Sztorc zadebiutował wystawą „Krajobrazy" (Stowarzyszenie PAX) i w swej pracy twórczej pozostał wierny tematyce pejzażu. Nazywany jest cichym poetą warmińskiego krajobrazu Jego dorobek artystyczny, pokazujący piękno i wyjątkowość lokalnej przyrody, stanowi jednocześnie cenną, 45-letnią dokumentację śladów cywilizacyjnych przemian i dziejów kolejnych pokoleń mieszkańców Warmii i Mazur.

Naukę fotografowania rozpoczął w Pałacu Młodzieży w Olsztynie (dawniej Dom Kultury Dzieci i Młodzieży). Wieloletni członek Warmińsko-Mazurskiego Towarzystwa Fotograficznego, w ostatnich latach, do momentu rozwiązania stowarzyszenia, pełnił funkcję wiceprezesa ds. wystawienniczych. W 2020 roku został członkiem Polskiego Związku Fotografów Przyrody. Ma na swoim artystycznym koncie 18 wystaw indywidualnych. Był komisarzem kilku wystaw fotograficznych. Uczestniczył również jako juror w cyklicznym konkursie „Sportowe wspomnienia zatrzymane w kadrze". Od kilku lat z powodzeniem zajmuje się także fotografią wnętrz.

Jest autorem zdjęć zamieszczonych w 24 książkach oraz w wielu folderach reklamowych i krajoznawczych. W 2018 roku otrzymał nagrodę prezydenta Olsztyna za całokształt pracy fotograficznej i zasługi w upowszechnianiu walorów dziedzictwa kulturowego Warmii i Mazur.

Wystawa będzie dostępna w sali widowiskowej MOK w Jezioranach w dni robocze od 8.30 do 15.30 do 25 września.

To wspólne przedsięwzięcie stowarzyszenia „Borussia", Fundacji Borussia i Miejskiego Ośrodka Kultury w Jezioranach w cyklu „Akademia Borussii" z okazji 30-lecia Stowarzyszenia Wspólnota Kulturowa „Borussia". Projekt jest realizowany dzięki wsparciu Goethe-Institut w Warszawie.

PUCHAR POLSKI STRONGMAN

12.09 Jonkowo

Organizatorzy zapraszają do kibicowania uczestnikom Pucharu Polski Strongman w Jonkowie (na błoniach). Początek imprezy o godz. 13.

Zmagania będą trwały około 2,5-3 godziny. Rozgrywane będzie sześć widowiskowych konkurencji.

Udział wezmą: Sławomir Toczek, drużynowy mistrz świata oraz wielokrotny reprezentant Polski na arenie międzynarodowej, Grzegorz Peksa, wicemistrz świata w wyciskaniu sztangi, międzynarodowy mistrz Polski Strongman +40, wielokrotny reprezentant Polski, Adam Żuchowski, wielokrotny medalista Pucharu Polski Strongman oraz zawodnik światowej ligi maswrestling, Michał Węglicki, wielokrotny mistrz Polski siłowania na rękę, wicemistrz Europy, mistrz świata w podnoszeniu szkockiej belki, Artur „Waluś" Walczak, reprezentant Polski steongman, rekordzista świata w przenoszeniu 180-kilogramowych walizek na odległość, zawodnik MMA w federacjach: KSW i FAME MMA, Daniel Rybak, tegoroczny debiutant w tej dyscyplinie, zwycięzca kategorii open w Warmińsko-Mazurskiej Lidze Wyciskania Leżąc, miejscowy gladiator oraz organizator zawodów.

KINO HELIOS

HELIOS
tel. 89 535 20 30
44720otbs-A -C

REPERTUAR NA CZWARTEK

Pętla, godz. 10:00, 10:30, 12:00, 12:40, 13:10, 14:50, 15:50, 17:30, 19:30, 20:10, 21:10, 22:10; **Tenet**, godz. 11:10, 13:00, 14:30, 16:30, 19:15, 20:00, 20:30; **Nowi mutanci**, godz. 13:40, 17:00, 19:00, 21:30; **O czym marzą zwierzęta**, godz. 10:00, 12:20, 14:40; **Scoob!**, godz. 10:35, 16:00, 18:20; **Włoskie wakacje**, godz. 20:40; **Zieja**, godz. 11:00, 16:15; **SamSam**, godz. 10:45; **Harry Potter i Książę Półkrwi**, godz. 15:30; **Słodki koniec dnia**, godz. 13:00, 18:00

eprasa.pl 937555b5ae

Krzyżówka klasyczna z hasłem

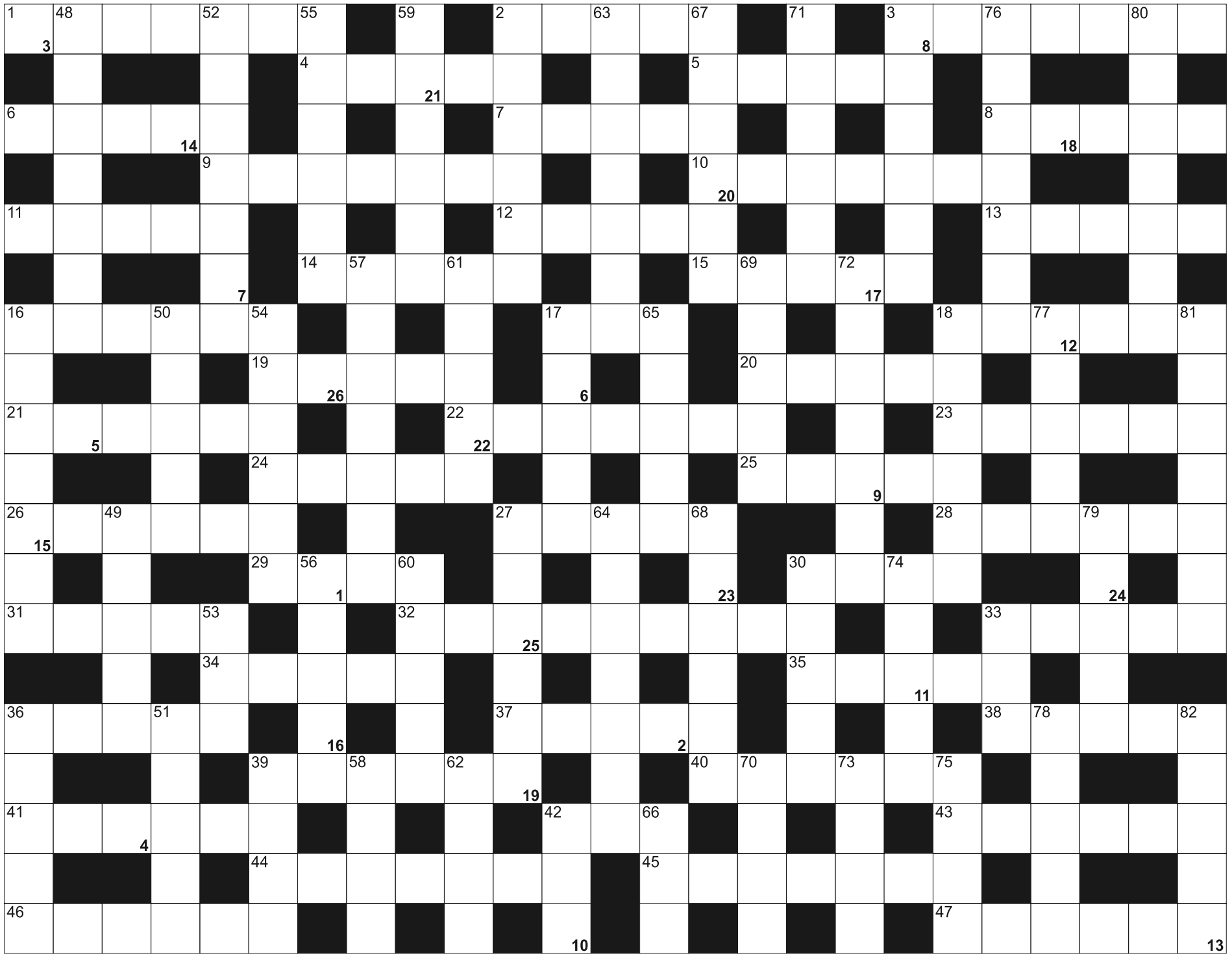

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7	8		9	10		11	12	13	14	15	16		17	18	19		20	21
22	23	24	25	26																				

POZIOMO: 1) koronny w sądzie; 2) po becie; 3) mieszaniec z dwóch różnych gatunków, odmian; 4) główna rzeka zachodniej Gruzji; 5) holowniczy sznur; 6) tarcza Zeusa; 7) bogini uosabiająca rzekę Ganges; 8) wyrównawcza warstwa na ścianie; 9) składnik leczo; 10) wędrowała do krainy Oz; 11) Garbo, słynna szwedzka aktorka filmowa; 12) do jazdy po śniegu; 13) wkład do drukarki laserowej; 14) przystojny aktor; 15) do transportu rannych; 16) motto, zasada; 17) symbol cotangensa; 18) na plaży go dużo; 19) nie trudno; 20) rzeka, nad którą leży Melbourne; 21) pomocnik proboszcza; 22) rower dla dziecka; 23) wskazówka zegara słonecznego; 24) marszczone w gniewie; 25) do cedzenia ziółek;26) Atlantic catfish, pasiasty i smugowy; 27) bohater "Iliady", syn Priama; 28) Punta ..., drugi po Mont Blanc; 29) lek przeciwbólowy; 30) duet tancerzy; 31) wyspy koralowe; 32) ulubiony koń wyścigowy Kaliguli; 33) świerk lub jodła; 34) składnik gazu ziemnego i kopalnianego; 35) "krewny" melona, ma czerwony miąższ; 36) najwyższy aktywny wulkan Kostaryki; 37) rzymski cesarz z "Quo vadis"; 38) miasto świętego Tomasza; 39) opalony, o ciemnej karnacji; 40) flotylla, marynarka wojenna; 41) sztuczna przynęta wędkarska jak mała rybka; 42) płynie przez Riazań i Niżny Nowogród; 43) drogocenna opaska, ozdoba głowy; 44) trup potocznie; 45) kryty pasaż handlowy; 46) parlament Izraela; 47) angielski pan

PIONOWO: 2) olbrzym, kolos; 3) ręczne ciężarki do ćwiczeń; 16) wojskowa jednostka taktyczna; 17) i moczowa, i zapłonowa; 18) świątynia buddyjska; 27) łączy kopyto końskie z dalszą częścią nogi; 30) liryczny utwór modlitewny, pieśń; 33) Izabela krócej; 36) w parze z iksem; 39) naboje do wiatrówki; 42) jedno u cyklopa; 48) wężowate ryby; 49) atrybut świętego Mikołaja; 50) płynie przez Monachium; 51) dokonywany w testamencie; 52) wysoki dom, wieżowiec; 53) australijski struś; 54) kaukazka śliwa na żywopłot; 55) kończy zdanie; 56) niejadowity olbrzymi wąż; 57) dawniej o kobieci starszej, godnej szacunku; 58) mityczny syn Dedala; 59) narzędzie ogrodnika; 60) włoska sosna; 61) prowincja i miasto na Sardynii; 62) amerykański producent laptopów; 63) wieża meczetu; 64) krasomówca, orator; 65) noszą je wielbłądy; 66) ropucha olbrzymia; 67) baśniowy właściciel czarodziejskiej lampy; 68) tkanina, rodzaj atłasu; 69) pasiasty czarno-biały minerał; 70) aktor umie ją na pamięć; 71) jedna z największych greckich wysp w Cykladach; 72) strofa; 73) pogoda; 74) metal, Rb; 75) z Ewą w Raju; 76) ekskluzywna marka aut sportowych z Francji; 77) Dymsza, znany aktor; 78) Vaclav, były prezydent Czech; 79) zachowuje formę gdy krzepnie; 80) obsługują muzycznie zabawy klubowe, dyskoteki; 81) ptasi śpiewak w klatce; 82) buta lub telefonu

eprasa.pl 937555b5ae

Szukasz klientów?

docieramy do 1400000 odbiorców

wykorzystujemy zaawansowane sposoby emisji i targetowania reklam

dostarczymy Twoją ofertę do potencjalnych klientów na najpopularniejszych nośnikach

zapewniamy pełne raportowanie efektów przeprowadzonych działań

wybierz profesjonalistów, wybierz nas

GAZETA OLSZTYŃSKA

(89) 539-74-46, reklama@wm.pl

mp-otbr-7488-M

ZWIERZĘTA

kupię

BYDŁO rzeźne - firma Markopol skupuje bydło na terenie: Elbląga, Morąga, Ornety, Zalewa i okolic, tel: 606-121-882, 732-733-844.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

DOM, działkę budowlaną, 602-132-908

MIESZKANIA, 602-313-371

MIESZKANIE 42m2, I piętro, c.o., 70tys.zł, koło Bartoszyc, Tel.887-400-505

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ mieszkanie, może być do remontu lub zadłużone, pomogę w spłacie długu, zapłacę 2000zł za informację o takim mieszkaniu. 661-435-785

do wynajęcia

MIESZKANIA, 602-313-371

MIESZKANIE 2-pokojowe umeblowane, 880-200-901

POKÓJ 1-2os. Kuchnia WC, osobne wejście, 506-074-561

POKÓJ dwuosobowy, 505-062-432

POKÓJ Nagórki, 504-320-748

STANCJA studentkom, 602-313-371

WYNAJMĘ pokój, 787-652-835

PRACA

dam pracę

KRYSGUM przyjmie pracowników na etaty wulkanizatorów i mechaników. Istnieje możliwość przyuczenia do zawodu. Praca od zaraz. Tel. do kontaktu 501-589-134

NIEMCY, murarze, cieśle, malarze, 730-011-300

POMOCNIKA lakiernika, 503-130-692

POMOCNIKA spawacza, 503-130-692

SZPACHLARZ kafelkarz, 787-652-835

ZATRUDNIĘ w Gospodarstwie, 601-772-124

NAUKA

ANGIELSKI, 507-506-536

AUTO-MOTO

sprzedam

SUZUKI Jimny 99, 12.500, 506-354-007

USŁUGI

budowa | remont

CYKLINOWANIE, 507-306-262

DACHY, 514-456-553

HYDRAULICY, 501-209-794

MALOWANIE, 782-404-688

POLBRUK. transport, 602-401-309

REMONTY mieszkań, elektryka, hydraulika, 602-477-817

ROLETY, żaluzje, naprawa okien, 504-720-494,

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k/Augustowa, 693-491-205.

ZATRUDNIĘ pracownika ogólnobudowlanego.Tel. 504782518

RÓŻNE

sprzedam

BIURKO i nowy drewniany stół warsztatowy 180x70cm, 89 527-11-79

DREWNO opałowe, kominkowe, tel. 89-513-15-60, 605-048-075

GARAŻE blaszane, kojce, www.partnerstal.pl., 698-230-205

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

ZIEMIĘ ogrodową wraz z obornikiem, 605-544-366

kupię

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

! F.H.U. skup i transport knurów, macior, bydła-waga, faktura, tel.721-040-072.

maszyny rolnicze

SPRZEDAM:OPONY ROLNICZE DO KOMBAJNÓW,CIĄGNIKÓW,PRZYCZEP,SPRZĘTU BUDOWLANEGO.TEL.505-212-810

GDZIE ZAMÓWIĆ OGŁOSZENIE DROBNE?

www.nadajogloszenie.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
Olsztyn, plac Józefa Bema 5
tel. (89) 539-74-80 , tel. (89) 539-74-81
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
czynne pon.-pt. godz. 7.00-15.00, sob. **nieczynne**

Barczewo, ul. Wojska Polskiego 7
tel./fax (89) 674-04-90, czynne pn.-pt. 9.00-17.00
sob. 9.00-13.00

Bartoszyce, pl. Konstytucji 3 Maja 29
(Biuro turystyczne IKAR)
tel./fax (89) 762-27-11, czynne pn.-pt. 9.00-17.00,
sob. 9.00-15.00

Biskupiec, ul. Topiel 2
tel./fax (89) 715-32-50, kom. 509-520-160
czynne pn.-pt. 800-16.00, sob. 8.15-12.30

Elbląg, ul. Rybacka 35
tel./fax (55) 236-16-99, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Miłakowo, ul. Olsztyńska 16 (Urząd Miasta)
tel. (89) 757-83-31, czynne pn., wt., czw.: 8.00-15.00
śr. 8.00-17.00, pt. 8.00-13.00, soboty nieczynne

Mrągowo, ul. Ratuszowa 5
(Mrągowska Agencja Turystyczna „MAT")
tel./fax (89)741-81-51, czynne pn.-pt. 9.00-16.00,
soboty nieczynne

Nidzica, ul. Traugutta 20 (Gminna Spółdzielnia „SCh")
tel. (89) 625-21-20, fax (89) 625-26-98
czynne pn.-pt. 7.00-15.00, soboty nieczynne

Olsztynek, ul. Chopina 29 (Miejski Dom Kultury)
tel./fax (89) 722 38-76, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Szczytno, ul. Odrodzenia 18 (PTU „Mazur-Pol")
tel./fax (89) 624-31-48, (89) 624 55 74
czynne pn.-pt. 8.00-17.00, sob. nieczynne

Ogłoszenia drobne zamieszczone w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM" ukazują się równocześnie na stronie
www.drobniak.pl

Nekrologi i kondolencje zamieszczone w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM" oraz tygodnikach lokalnych ukazują się równocześnie na stronie **www.pozegnania.net**
ZAPAL WIRTUALNĄ ŚWIECZKĘ

61617opb1-AH-K

eprasa.pl 937555b5ae

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 6 września 2020 r. odszedł od nas w wieku 88 lat Nasz Kochany Tata, Dziadek i Pradziadek

ś. † p. **Kazimierz Stachurski**

Pożegnanie przed kremacją odbędzie się w piątek 11 września 2020 r. o godz. 18.30 w kaplicy przy ul. Mariańskiej. Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w sobotę, 12 września 2020 r., o godz. 15.00 na cmentarzu komunalnym w Dywitach, przy bocznej bramie (od Kieźlin), skąd kondukcie żałobnym udamy się do grobu, gdzie odbędzie się ceremonia pochowania.

Pogrążona w smutku rodzina

304720opb1-A -F

Ci, których kochamy, nie umierają nigdy, bo miłość to nieśmiertelność…

Emily Dickinson

Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiamy, że 8 września 2020 r. odeszła od nas nasza najukochańsza Mama, Babcia i Siostra

ś. † p.

Halina Wiktoria Jajszczyk

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 12 września 2020 r. o godz. 10.30 Mszą Świętą w kościele pw. św. Jakuba (katedra), po której nastąpi wyprowadzenie na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w żałobie rodzina

306620opb1-A-G

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p. **Hanny Orłowskiej**

byłej wieloletniej Dyrektorki Banku Spółdzielczego w Wielbarku.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają Rada Nadzorcza, Zarząd i pracownicy Banku Spółdzielczego w Szczytnie

305520opb1-A-G

Panu **Krzysztofowi Skowrońskiemu**

Prezesowi Zarządu Tewes-Bis Sp. z o.o.

oraz **Rodzinie**

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Babci

składają

pracownicy Tewes-Bis Spółki z o.o. w Barczewie

306120opb1-A-G

Koleżance **Bogumile Kisiel**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

współpracownicy z Zakładu Diagnostyki Obrazowej szpitala MSWiA w Olsztynie

307320opb1-A-G

Koleżance

dr hab. **Zoi Jaroszewicz-Pieresławcew**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają pracownicy i dyrekcja Instytutu Historii UWM w Olsztynie

306220opb1-A-G

Barbarze Plewik

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają pracownicy Sekcji Zwalczania Chorób Zakaźnych i Sekcji Szczepień Ochronnych Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Olsztynie

307420opb1-A-G

mp-otbr-6791a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 8 września 2020 r. zmarł nasz kochany Tata, Teść, Dziadek

ś. † p. **Stanisław Myszkowski**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 12 września 2020 r. (sobota) o godz. 10.30 pożegnaniem w kaplicy przy ul. Mariańskiej, skąd o godz. 11.00 nastąpi wyprowadzenie na mszę świętą pogrzebową do kościoła pw. NSPJ przy ul. Kopernika. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Wadąskiej (Dywity). Kondukt żałobny od głównej bramy.

Pogrążona w żałobie rodzina

307620opb1-A-G

Kto żyje w sercach tych, którzy pozostają, nie umiera

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 8 września 2020 r. zmarł

ś. † p.

Witold Ciereszko

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 11 września 2020 r. o godz. 12.00 w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Miłakowie. Po mszy nastąpi odprowadzenie Zmarłego na cmentarz w Miłakowie. O modlitwę i wspominanie prosi rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

305820opb1-A-G

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p.

Witolda Ciereszko

Członka Rady Społecznej działającej przy Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa Oddziale Terenowym w Olsztynie.

Pogrążonym w żałobie

Rodzinie i Najbliższym

wyrazy głębokiego współczucia

składają

Dyrekcja i Pracownicy KOWR OT Olsztyn

307120opb1-A-G

Z głębokim żalem i smutkiem żegnamy naszą koleżankę

Wiolettę Roszuk

Odeszła osoba mądra i uczciwa. Jej wiedza, doświadczenie, talent organizatorski oraz pozytywne nastawienie przyczyniły się do efektywnego funkcjonowania naszej jednostki oraz do dobrej atmosfery w pracy. Składamy wyrazy współczucia

Rodzinie

Kierownik i koleżanki z Pracowni Badań Czynnościowych Samodzielnego Publicznego Zespołu Gruźlicy i Chorób Płuc w Olsztynie

307520opb1-A-G

ARKA USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

89 534 72 42, kom. 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24 (wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")

89 526 66 01, kom. 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowe przewozy zmarłych

614619opb1-e-M

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej market

OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 — **895 355 300**, **602 327 277**

BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 — **897 152 093**, **608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-E-G

ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125

całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880** Joanna Kamińska **kom. 691 410 360** Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

614419opb1-a -K

Z głębokim smutkiem żegnamy naszą Pracownicę, Pielęgniarkę, Koleżankę, Mentorkę

ś. † p. **Wiolettę Roszuk**

Długoletnią Koordynatorkę Pracowni Badań Czynnościowych. Osobę nietuzinkową, wszechstronną i pełną pasji. Bez reszty zaangażowaną w tworzenie i funkcjonowanie Pracowni Badań Czynnościowych. Jej nieobecność jest bolesną stratą dla nas wszystkich. Odeszła od nas tak szybko... Dzisiaj żegnamy Cię, droga Wiolu, lecz pamięć o Tobie w nas pozostanie. Łączymy się w bólu i żalu z Rodziną Zmarłej.

Dyrekcja i pracownicy Samodzielnego Publicznego Zespołu Gruźlicy i Chorób Płuc

307020opb1-A-G

eprasa.pl 937555b5ae

WIARA PRZENOSI... SKARPĘ

INWESTYCJE SPORTOWE\\\ We wtorek minął termin składania ofert na wykonanie m.in. trybuny z 480 miejscami na stadionie przy ul. 15 Dywizji (przedłużenie Gietkowskiej). Jest to kolejny etap budowy w Olsztynie nowoczesnego obiektu do rugby.

O budowie stadionu rugby w Olsztynie mówiło się od wielu lat. Niestety, nawet gdy zespół ze stolicy Warmii i Mazur występował w najwyższej klasie rozgrywkowej, to jego stadion był tylko „stadionem", czyli kawałkiem pola ze skarpą udającą trybuny. Co prawda były jakieś rozmowy, jakieś deklaracje, ale na rozmowach i deklaracjach zawsze się kończyło.

Nic więc dziwnego, że Olsztyn w końcu stracił ligowy zespół rugby i gdyby nie grupka zapaleńców, to dzisiaj po dawnym boisku jedynie hasałyby dziki i sarny lub jakiś deweloper wybudowałby na nim kolejne bloki mieszkalne.

Tak się jednak nie stało, bo sympatycy rugby w końcu wzięli sprawę w swoje ręce. Zaczęli od ogrodzenia terenu, by stadion przestał być miejscem spotkań dzikiej zwierzyny i... złomiarzy. Teraz nadszedł więc czas na kolejny krok, czyli uporządkowanie skarpy oraz montaż 480 krzesełek i klubowych boksów. We wtorek minął termin składania ofert na wykonanie tych prac budowlanych. - Jeśli nie zajdą jakieś nieprzewidziane trudności to - mam nadzieję - roboty rozpoczną się już w październiku - mówi Henryk Pach, prezes zarządu Warmińsko-Mazurskiego Okręgowego Związku Rugby.

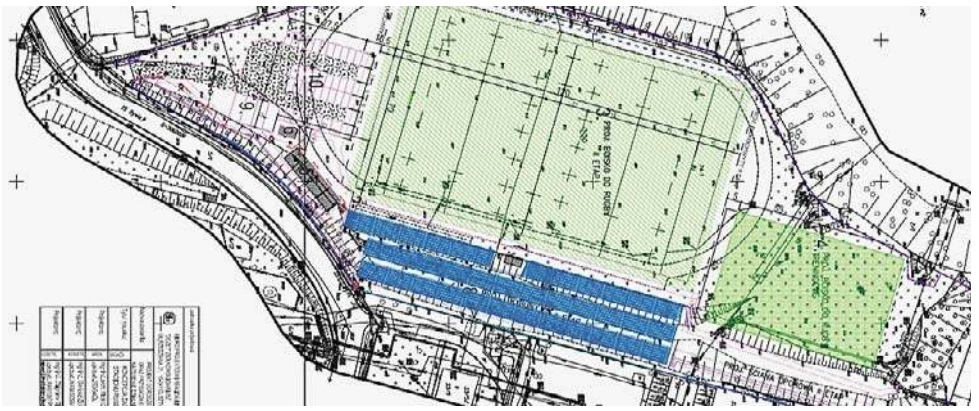

Fot. archiwum klubu

Tak docelowo ma wyglądać olsztyński stadion rugby. Na niebiesko zaznaczono trybuny, a z prawej strony jest boisko treningowe

- TA INWESTYCJA JEST MOŻLIWA DZIĘKI TEMU, ŻE W TAMTYM ROKU WYGRALIŚMY OLSZTYŃSKI BUDŻET OBYWATELSKI I OTRZYMALIŚMY PÓŁ MILIONA ZŁOTYCH. ZA TE PIENIĄDZE NAJPIERW USTABILIZUJEMY SKARPĘ, KTÓRA CAŁY CZAS SIĘ OBSUWA, POTEM ZAMONTUJEMY 480 KRZESEŁEK, A NA ŚRODKU TRYBUNY POWSTANIE JESZCZE BOKS NA BIURO ZAWODÓW.

Będą to cztery kontenerowe moduły, gdzie znajdzie się m.in. miejsce dla sędziów, a na dachu planujemy platformę dla dziennikarzy. Nie będzie tam szatni, bo te chcemy zrealizować w ramach następnej edycji Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego. W sumie w tym roku złożyliśmy trzy projekty na półtora miliona złotych, bo poza szatniami chcemy zbudować boczne boisko treningowe ze sztuczną nawierzchnią o wymiarach 40x60 metrów. A trzeci projekt jest już pomyślany głównie o mieszkańcach Olsztyna, bo obok stadionu nad Łyną chcemy zainstalować lampy solarne, leżaki, ławki parkowe oraz... tablice poglądowe. Na przykład o dragonach czy historii tego miejsca, gdzie - przypomnę - kiedyś grano w krykieta - mówi prezes Pach.

- Niestety, do przetargu zgłosiła się tylko jedna firma - wyjaśnia Marta Bartoszewicz, rzecznik prasowy olsztyńskiego ratusza. - Na dodatek jej oferta o 40 tysięcy złotych przekracza zaplanowany budżet. Dlatego w najbliższych dniach podejmiemy decyzję, czy w związku z tym ogłosimy nowy przetarg - kończy Marta Bartoszewicz.

- Teraz wszystko w rękach prezydenta Grzymowicza, który może się przecież albo trochę potargować z firmą budowlaną, albo z miejskiej kasy dołożyć brakującą kwotę - dodaje Henryk Pach.

Jeśli jednak ostatecznie wszystko dobrze pójdzie, to w stosunkowo nieodległym czasie powstaną trybuny, szatnie i boisko treningowe, a tereny wokół stadionu wypięknieją. Tylko co z głównym boiskiem, bo jego stan też jest przecież daleki od ideału?

- W tej chwili nadaje się praktycznie jedynie do treningów - przyznaje Pach. - Ale chcemy, by docelowo była to całoroczna płyta ze sztuczną nawierzchnią.

OBECNIE ROBIMY PROJEKT TECHNICZNY ORAZ PROWADZIMY ROZMOWY Z PARTNEREM, BY ZNALEŹĆ JAKIŚ SPOSÓB NA SFINANSOWANIE TEJ INWESTYCJI, KTÓREJ KOSZT WYNIESIE JAKIEŚ TRZY MILIONY ZŁOTYCH.

W rugby jest trochę inna „trawa", ale spokojnie nadaje się też do innych sportów, na przykład do piłki nożnej - uspokaja prezes okręgowego związku.

Oczywiście budowa nowoczesnego obiektu jest połączona z odbudową tej pięknej dyscypliny sportowej w stolicy Warmii i Mazur. Już rozpoczęły się treningi 15-osobowego rugby pod okiem niezastąpionego Leszka Borsa, a w sobotę o godz. 11.30 dwa olsztyńskie zespoły rozegrają pierwszy sparing. Zajęcia są trzy-cztery razy w tygodniu i jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to na wiosnę olsztynianie dołączą do drugoligowych rozgrywek „piętnastek". - Poza tym cały czas będzie też u nas rugby siedmioosobowe, które gra jako Rugby Team Olsztyn. 19 września w Lubawie olsztyńska siódemka zagra w Lubawie w turnieju Polskiej Ligi Rugby 7 Mężczyzn - zaznacza Henryk Pach. - Natomiast na razie nie wiemy, pod jaką nazwą będą grały „piętnastki", bo mamy nadzieję, że być może znajdzie się jakiś sponsor tytularny.

ARTUR DRYHYNYCZ

SPRINTEM

LEKKA ATLETYKA\\\ Swój drugi tegoroczny wynik uzyskał Konrad Bukowiecki z AZS UWM Olsztyn. Podczas prestiżowego mityngu Zlata Tretra w Ostrawie 23-letni szczytnianin pchnął kulą 20,80 m, co wystarczyło mu do zajęcia czwartego miejsca w konkursie. Narzekający w tym sezonie na problemy ze zdrowiem wicemistrz Europy musiał uznać wyższość znakomitego Amerykanina Ryana Crousera (22,43), mistrza Europy Michała Haratyka (21,65) oraz Włocha Leonardo Fabbriego (21,27). Zawodnik trenera Ireneusza Bukowieckiego, który zaledwie o centymetr wyprzedził Niemca Davida Storla (20,79), miał w Czechach taką serię: 19,81, 20,80, 20,77. Co ciekawe, dwa dni wcześniej w Chorzowie na czterech czołowych miejscach w Memoriale Kamili Skolimowskiej też byli Crouser, Haratyk, Fabbri i Bukowiecki, który na Stadionie Śląskim uzyskał 20,88 m.
Drugie miejsca w mityngu Zlata Tretra zajęli także oszczepnicy Marcin Krukowski (83,27) i Maria Andrejczyk (63,59), a także Sofia Ennaoui w biegu na 800 m (2.00,82).

PIŁKA NOŻNA\\\ Zwycięstwem nad niepokonaną do tej pory Rosją (1:0 w Łodzi po golu Patryka Dziczka) reprezentacja Polski do lat 21 przybliżyła się do występu w przyszłorocznych młodzieżowych mistrzostwach Europy. Drużyna trenera Czesława Michniewicza traci do prowadzących w tabeli Rosjan tylko punkt, z tym że rywale rozegrali o jedno spotkanie więcej od Biało-czerwonych. W finałowym turnieju ME 2021 w Słowenii i na Węgrzech weźmie udział 16 drużyn, przy czym z eliminacji awans wywalczą zwycięzcy dziewięciu grup oraz pięć zespołów z drugich miejsc. Kolejne spotkanie Polacy rozegrają 9 października na wyjeździe z Serbią, a cztery dni później podejmą w Gdyni Bułgarię, z którą ponieśli jedyną porażkę w tych eliminacjach (0:3).
*** W szlagierze kolejnej serii gier w Lidze Narodów UEFA**, będącym rewanżem za finał mistrzostw świata w 2018 roku, Francja pokonała Chorwację 4:2. Co ciekawe, dwa lata temu w meczu o złoto mundialu w Rosji padł identyczny wynik. W innym spotkaniu Portugalia ograła na wyjeździe Szwecję 2:0, a swojego 100. i 101. gola w reprezentacji (w 165. występie w kadrze) strzelił Cristiano Ronaldo. Na liście wszech czasów Portugalczyk goni Irańczyka Alego Daeia, który w 149 meczach kadry zdobył 109 goli (w latach 1993-2006).
>>>Liga Narodów. Dywizja A, grupa 2: Dania – Anglia 0:0; Belgia – Islandia 5:1 (Witsel 13, Batshuayi 17, 69, Mertens 50, Doku 80 – Fridjonsson 11); **grupa 3**: Szwecja – Portugalia 0:2 (Cristiano Ronaldo 45+1, 72); Francja – Chorwacja 4:2 (Griezmann 43, Livaković 45+1 samob., Upamecano 65, Giroud 77 karny – Lovren 17, Brekalo 55). **Dywizja C, grupa 1**: Luksemburg – Czarnogóra 0:1 (Beciraj 90+3 k); Cypr – Azerbejdżan 0:1 (0:1); w tabeli prowadzi Czarnogóra (6 pkt) przed Luksemburgiem i Azerbejdżanem (po 3); **grupa 2:** Armenia – Estonia 2:0 (1:0), Gruzja – Macedonia Płn. 1:1 (1:1); w tabeli prowadzi Macedonia Płn. przed Gruzją (po 4) i Armenią (3).

GRUPA A2

1 Belgia	6	7:1
2. Anglia	4	1:0
3. Dania	1	0:2
4. Islandia	0	1:6

* Najbliższe mecze (11.10): Anglia – Belgia, Islandia – Dania.

GRUPA A3

1. Portugalia	6	6:1
2. Francja	6	5:2
3. Szwecja	0	0:3
4. Chorwacja	0	3:8

* Najbliższe mecze (11.10): Chorwacja – Szwecja, Francja – Portugalia.

SPORT W TV\\\ **Kolarstwo**. Tour de France, 12. etap: Chauvigny - Sarran Correze (11.45, Eurosport 1)
*** Tenis**. Turniej WTA w Stambule (12.05, 14, 16, TVP Sport); US Open: finał debla mężczyzn (21, Eurosport 1), półfinały singla kobiet (1.00, 3.00 z czw. na pt., Eurosport 1)
*** Koszykówka**. Energa Basket Liga mężczyzn: Polpharma Starogard Gdański - Stal Ostrów Wlkp. (17.30, Polsat Sport); NBA, mecz play-off (3.00 czw./pt., Canal+ Sport)
*** Piłka nożna**. Fortuna 1. liga: Chrobry Głogów - Widzew Łódź (20.20, Polsat Sport); MLS: Seattle Sounders - San Jose Earthquakes (4.00 czw./pt., Polsat Sport Extra)
*** Hokej.** NHL, 3. mecz finałowy Konferencji Zachodniej: Vegas Golden Knights - Dallas Stars (2.05 czw./pt., TVP Sport).

pes

eprasa.pl 937555b5ae

CZY START ZATRZYMA DZISIAJ MŁYNY?

PGNIG SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH\\\ Dzisiejszym meczem z Młynami Stoisław Koszalin Start Elbląg we własnej hali rozpocznie drugi sezon ligi zawodowej (g. 17.30). Zespół trenera Andrzeja Niewrzawy ten sezon chce zakończyć na podium MP.

Drugi zawodowy sezon ponownie zostanie rozegrany z udziałem jedynie ośmiu drużyn, z których każda musi mieć budżet gwarantowany wwysokości minimum miliona złotych netto. Dlatego omistrzostwo Polski tym razem znowu zagrają: Perła Lublin (mistrz,) Zagłębie Lubin (wicemistrz), KPR Gminy Kobierzyce (brązowy medalista MP), Młyny Stoisław Koszalin (4. miejsce), Eurobud JKS Jarosław (5.), Start Elbląg (6.), Piotrcovia Piotrków Tryb. (7.), Ruch Chorzów (8.). W sumie zespoły rozegrają 28 spotkań w czterech rundach. Koniec pierwszej rundy przypada na 8 listopada, po czym na ligowe parkiety szczypiornistki powrócą 9 stycznia.

KONIEC SEZONU PRZEWIDZIANY JEST 29 MAJA - MISTRZEM POLSKI ZOSTANIE DRUŻYNA, KTÓRA ZGROMADZI NAJWIĘCEJ PUNKTÓW, SIEDEM CZOŁOWYCH ZESPOŁÓW ZAPEWNI SOBIE SUPERLIGOWY BYT, NATOMIAST NAJSŁABSZA EKIPA SPADNIE DO I LIGI.

Fot. Ryszard Biel

Rzuca Alona Szupyk, 24-letnia ukraińska skrzydłowa elbląskiego Startu

Zastąpi ją zwycięzca turnieju, w którym zagrają trzej mistrzowie I ligi. Pod warunkiem oczywiście, że najlepszy pierwszoligowiec spełni organizacyjno-finansowe kryteria Superligi.

W ramach przygotowań do sezonu podopieczne trenera Andrzeja Niewrzawy wzięły udział w turniejach w Piotrkowie Trybunalskim i w Gnieźnie - w obu przypadkach wywalczyły drugie miejsca. Elblążanki w sumie rozegrały dziewięć spotkań kontrolnych, w tym dwa z najbliższym ligowym rywalem z Koszalina, wygrywając 34:32 i 27:24. — W okresie przygotowawczym wykonaliśmy w pełni zakładany plan pracy, dlatego z dużą dozą optymizmu przystępujemy do rozgrywek — mówi drugi trener elblążanek Andrzej Popowicz. — W naszej drużynie nastąpiło sporo roszad, bo zmieniło się w niej pięć zawodniczek. W naszej grze widać już więcej pewności, bo zaczyna się wyłaniać kształt drużyny. Wszystko idzie w dobrym kierunku, oby tylko omijały nas kontuzje. A jeśli chodzi o czwartkowy mecz z koszaliniankami, to zawsze były to ciężkie i trudne pojedynki. Prawdopodobnie nie inaczej będzie i tym razem. Drogą do sukcesu powinna być dobra gra w defensywie oraz skuteczny atak — dodaje Popowicz, którego podopieczne w tym sezonie mają powalczyć o miejsce na podium.

Kilka dni temu zespół z Koszalina zagrał w finale Pucharu Polski. Młyny Stoisław walczyły dzielnie, jednak ostatecznie przegrały 23:29 z Metraco Zagłębiem Lubin. Mimo porażki koszalinianki mają powody do dumy, bo po raz pierwszy od 11 lat zagrały w finale Pucharu Polski.

Warto dodać, że kibice będą mogli obejrzeć transmisje ze wszystkich meczów Superligi. Dwa spotkania piłkarzy i jedno piłkarek ręcznych w każdej serii będą pokazywane w TVP Sport, www.tvpsport.pl i w aplikacji mobilnej TVP Sport. Natomiast pozostałe mecze będzie można zobaczyć w internecie na Emocje.TV i zobacz.tv. Miesięczna opłata na zobacz.tv wynosi 19,90 zł (do końca września tylko 15,90 zł).

*** 1. kolejka, czwartek:** Start Elbląg — Młyny Stoisław Koszalin (17.30), KPR Gminy Kobierzyce — Ruch Chorzów (19.30), wczorajsze mecze Perła Lublin — Eurobud JKS Jarosław i Piotrcovia Piotrków Tryb — Zagłębie Lubin zakończyły się po oddaniu gazety do druku.

JK, dryh

START ELBLĄG

BRAMKARKI: Wioleta Pająk (21 lat), Natalia Markova (24), Magdaleni Kepe (24)

ROZGRYWAJĄCE: Justyna Świerczek (22), Joanna Waga (35), Alicja Pękala (22), Katarzyna Cygan (20), Paulina Stapurewicz (20), Joanna Gędłek (21)

SKRZYDŁOWE: Alona Szupyk (24), Aleksandra Dronzikowska (23), Milica Rancić (23), Hanna Jaszczuk (26), Nikola Szczepanik (20)

OBROTOWE: Barbara Choromańska (23), Katerina Bojcić (22)

TRENER: Andrzej Niewrzawa, II **TRENER**: Tomasz Popowicz

PRZYBYŁY: Szczepanik (AZS AWF Warszawa), Gędłek (MKS Kościerzyna), Bojcić (Balonmano Salud Tenerife, Hiszpania), Markova (MTS Kwidzyn), Kepe (Grecja)

UBYŁY: Wiktoria Tarczyluk, Julia Szulc (szukują klubów), Milena Kaczmarek (UNIBAR Gniezno), Tatjana Trbović (Rumunia), Aleksandra Orowicz (Hiszpania)

I RUNDA

10.09: Start — Młyny Stoisław
19.09: Ruch — Start
26.09: Start — Zagłębie
10/11.10: Perła — Start
17/18.10: Start — Piotrcovia
24/25.10: KPR — Start
7/8.11: Start — Eurobud

SPRINTEM

TENIS STOŁOWY\\\ W niedzielę rozpoczną się rozgrywki LOTTO Superligi mężczyzn. Na inaugurację Dekorglass Działdowo podejmie Uczelnię Państwową Zamość (beniaminek). Początek o godz. 16.

* W Biczy odbyły się mistrzostwa Polski weteranów, podczas których rywalizowano w ośmiu kategoriach wiekowych. Z Olsztyna przyjechali Ryszard Gruszkiewicz (kategoria M65) i Henryk Prusiński (M65), natomiast Elbląg reprezentowali Ryszard Grzelak (M40) i Janusz Trudnowski (M65). Ryszard Grzelak z Dorotą Paluch (Jastrzębie) wywalczył srebro w mikście - w drodze do finału duet ten wygrał cztery spotkania, a dopiero w finale przegrał 2:3 z Elżbietą Kozubek (Wrocław) i Pawłem Stopińskim (Skierniewice). Do srebra w mikście elblążanin dołożył jeszcze brązowy medal w deblu, grając z Krzysztofem Pińskim (Nowa Wieś Lęborska). W półfinale para ta przegrała 1:3 z Marcinem Lachem (Grudziądz) i Witoldem Skubiszewskim (Gdańsk).

Natomiast Janusz Trudnowski z Ryszardem Gruszkiewiczem z Olsztyna wywalczyli brązowy medal w deblu w kategorii M65. W półfinale przegrali 1:3 z olsztynianinem Henrykiem Prusińskim i Michałem Wolnym z Rudy Śląskiej. A Prusiński i Wolny ostatecznie zostali mistrzami Polski.

Fot. archiwum

Ryszard Grzelak z medalami mistrzostw Polski weteranów

PIŁKA RĘCZNA\\\ Warmia Energa wzięła udział w turnieju w Sierpcu, Był to kolejny sprawdzian przed zbliżającymi się rozgrywkami I ligi. W półfinale olsztynianie przegrali 15:18 z rezerwami Wisły Płock, a w spotkaniu o trzecie miejsce pokonali 40:19 AZS UW Warszawa. Warto zauważyć, że w Warmii zabrakło Marcina Malewskiego i Piotra Dzido. - Ich kontuzje nie są groźne, dlatego na sparing z KPR Legionowo będą już gotowi - przyznał Jarosław Knopik, trener olsztyńskiego pierwszoligowca.

LEKKA ATLETYKA\\\ W Łodzi odbył się finał Czwartków Lekkoatletycznych, w którym udział wzięli młodzi sportowcy m.in. z Susza, Elbląga, Olecka, Giżycka, Olsztyna i Morąga. Nasi reprezentanci ostatecznie zdobyli pięć medali: w roczniku 2009 brąz w skoku w dal wywalczyła Martyna Górnik (Susz), w roczniku 2007 srebro zdobyli: na 60 m - Anastazja Kuś (Olsztyn), na 300 m - Adrian Malinowski (Giżycko/Pisz), na 1000 m - Michał Paliński (Susz) i w rzucie piłeczka palantową - Nikola Jurek (Olecko),

Warto podkreślić postawę 13-letniej Anastazji Kuś, która w Łodzi ustanowiła rekord życiowy (8,21 s). Jej trenerem w AZS Olsztyn jest Zbigniew Ludwichowski. Więcej o Anastazji dowiemy się z sobotniej „Gazety Olsztyńskiej".

TENIS\\\ W Krakowie odbyły się Drużynowe Mistrzostwa Polski Skrzatów (U12). Wśród ośmiu zespołów znalazła się elbląska TT Score. W ćwierćfinale elblążanie przegrali 1:5 z Górnikiem Bytom, a potem lepszą różnicą setów pokonali Kostrzyński Klub Tenisowy (w meczu był remis 3:3). W efekcie zostali sklasyfikowani na miejscach 5.-6.

JK, dryh

eprasa.pl 937555b5ae

KAŻDY NIESIE SWÓJ KRZYŻ

SPORTY SIŁOWE Należy do światowej czołówki osób niepełnosprawnych, a niedawno w Siedlcach sięgnął po złoty medal oraz nowy rekord Europy. — Moim marzeniem jest stawanie w szranki ze zdrowymi zawodnikami — mówi Paweł Gębusiak z Pisza.

— Mogę być bezpośredni? Temat do łatwych nie należy, a nie chciałbym szukać poprawnych politycznie zamienników.

— Jasne, nie mam z tym najmniejszego problemu.

— Na czym konkretnie polega twoja niepełnosprawność?

— Mam niedowład czterokończynowy, spowodowany dziecięcym porażeniem mózgowym. Urodziłem się zdrowy, a chorobę spowodowało niedotlenienie mózgu, którego doznałem we wczesnym dzieciństwie. Ogólnie rzecz biorąc, mam przez to problemy z poruszaniem się oraz mówieniem.

— Jako zawodnik dźwignąłeś niejedno. Trudno dźwigać niepełnosprawność?

— Każdy niesie swój krzyż.

JAK JEDNAK MAWIAŁ ŚW. JAN PAWEŁ II, „Z KRZYŻA SIĘ NIE SCHODZI, Z KRZYŻA CIĘ ŚCIĄGAJĄ". SŁOWA TE SĄ BARDZO TRUDNE, ALE TRZYMAM SIĘ ICH W CODZIENNYM POSTĘPOWANIU. CHODZI O TO, BY TRWAĆ W WALCE CAŁY CZAS, DO SAMEGO KOŃCA. NIGDY SIĘ NIE PODDAWAĆ.

— W czym na co dzień niepełnosprawność przeszkadza ci najbardziej?

— Szczerze? Obecnie w niczym. Albo po prostu nie zwracam już na to uwagi. Jest OK.

— Jesteś dorosły, kawał z ciebie chłopa, relacje z rówieśnikami to już żaden problem. Jak jednak było, gdy byłeś dzieckiem? W tym wieku maluchy potrafią być okrutne.

— Wychowałem się na blokowisku w Łomży. Nie było mi lekko, ale — faktycznie — tylko do pewnego wieku. Miałem wielu kolegów i znajomych, którzy często pomagali mi w różnych sytuacjach. Gdy zacząłem chodzić na siłownię, zyskałem wiele nowych znajomości, a rówieśnicy zaczęli mnie postrzegać inaczej. Śmiało mogę więc powiedzieć, że sport ułatwił mi życie.

Fot. archiwum prywatne

Paweł Gębusiak oraz biało-czerwona flaga ozdobiona złotem i rekordem Europy

— Treningi na pewien czas odstawiłeś ze względu na studia. Jak wspominasz ten okres?

— Był bardzo ciekawy. Poszedłem na ekonomię, ponieważ wcześniej ukończyłem technikum ekonomicznie i chciałem dalej zgłębiać ten temat. W międzyczasie zainteresowała mnie także polityka społeczna, dlatego też wybrałem tę specjalność na studiach magisterskich. A do treningów wróciłem na czwartym roku. Wyglądały jednak one inaczej, bo skupiałem się na zrzuceniu zbędnych kilogramów. Schudłem wtedy 35 kg, co było moim początkiem profesjonalnego podejścia do sportu.

— Pamiętasz swój pierwszy trening?

— Prawdę mówiąc... nie. Ale z pewnością było to „pompowanie" bicepsa (śmiech).

— Co zatem pchnęło cię do ćwiczeń?

— Zaczęło się od mojego starszego brata Marcina, który jest do dzisiaj dla mnie ogromnym wsparciem. Wspólnie prowadzimy nasz klub Power Factory Pisz. On pierwszy zaczął interesować się kulturystyką. Przynosił do domu magazyny o tej tematyce. Tata kupił mu hantle i na początku trenowaliśmy razem w domu. Na siłownię zacząłem chodzić w wieku 15 lat.

— Kiedy wziąłeś się za trenowanie już tak na poważnie?

— MOJE PODEJŚCIE DO TRENINGÓW ZMIENIŁO SIĘ, GDY POZNAŁEM TRENERA PIOTRA NOWAKA, RÓWNIEŻ UTYTUŁOWANEGO KULTURYSTĘ. POKAZAŁ MI INNE NIŻ DO TEJ PORY PODEJŚCIE DO TEGO SPORTU, ZA CO JESTEM MU BARDZO WDZIĘCZNY. NAJWAŻNIEJSZE BYŁO JEDNAK POZNANIE MOŻLIWOŚCI WŁASNEGO CIAŁA. MUSIAŁEM ZROZUMIEĆ W JAKI SPOSÓB MOGĘ WYKORZYSTAĆ SWOJE OGRANICZONE MOŻLIWOŚCI FIZYCZNE.

— Po wynikach widać, że ci się udało. Osiągnąłeś poziom, który jest nieosiągalny nawet dla ludzi...

— ...zdrowych! Miało być bez poprawności politycznej (śmiech). To prawda, lecz zajęło mi to wszystko długie lata. Musiałem przeżyć różne kontuzje, jak np. zerwania mięśni. Wszystko po to, by odnaleźć odpowiedni system treningowy dostosowany do moich możliwości. Obecnie podejrzewam, że — jeśli chodzi o martwy ciąg — jestem w światowej czołówce osób niepełnosprawnych. Moim marzeniem jest stawanie w szranki ze zdrowymi zawodnikami. I już niewiele mi do tego brakuje.

— Przed wielkimi ciężarami znany byłeś głównie z kulturystyki. Dużo w tej dziedzinie zdobyłeś tytułów?

— Kulturystyka to sposób życia, a nie tylko sport. Cały progres tak naprawdę przychodzi poza siłownią. Trening jest tylko bodźcem. Najważniejsza jest dieta, która jest bardzo rygorystyczna i bezkompromisowa. Tytuł mistrza Polski zdobyłem w 2018 roku i, powiem szczerze, było to największe wyzwanie, przed jakim stanąłem. Miałem powtórzyć to tej wiosny, ale plany pokrzyżowało mi całe to zamieszanie z koronawirusem. W tych warunkach łatwiej, przynajmniej jeśli chodzi o organizację, było przygotować się do zawodów siłowych. Do dzisiaj dbam o sylwetkę i nie skreślam kulturystyki. Choć nie jest to łatwy kawałek chleba.

— Duża jest różnica w przygotowaniach do zawodów kulturystycznych i tych typowo siłowych?

— Ogromna. To dwa zupełnie inne sporty. To trochę tak jakby porównać biegi przełajowe z pchnięciem kulą. Oczywiście oba sporty polegają na pracy z ciężarami, ale zakres ruchów, system treningowy i — znów to podkreślę — dieta są zupełnie inne. Obecnie staram się to jakoś wypośrodkować, ponieważ zależy mi na estetyce ciała, a nie tylko na brutalnej sile.

— Na mistrzostwach Europy miałeś zaszczyt walczyć z orłem na piersi. Co czułeś, gdy zakładałeś strój?

— To wyjątkowe uczucie, gdy możesz reprezentować swój kraj. Dla mnie było to szczególnie ważne, bo po raz pierwszy brałem udział w mistrzostwach Europy. Były ekipy z Węgier, Niemiec, Słowacji, Irlandii i kilku innych państw. Znaleźć się w takim zestawieniu to ogromny powód do dumy.

— Zwłaszcza, że zdobyłeś złoto, a na dodatek pobiłeś rekord Europy.

— Tak, i to dwukrotnie tego samego dnia. Poprzedni rekord wynosił 162,5 kg. W drugiej próbie osiągnąłem 170 kg. Trzecia próba była dość spontaniczna, nigdy wcześniej na treningach nie brałem się za 180 kg. Wszystko się jednak udało, choć wydaje mi się, że narzuciłem sobie zbyt dużą presję. Całe szczęście byłem w takiej formie, że zaskoczyło to aż mnie samego.

TAKIE RZECZY MOGĄ ZDARZYĆ SIĘ CHYBA TYLKO NA ZAWODACH, GDY POJAWIA SIĘ ADRENALINA. NIE CHCIAŁEM TEŻ ZAWIEŚĆ ŻONY, KTÓRA JEST DLA MNIE WIELKIM WSPARCIEM. WIERZYŁA WE MNIE PEWNIE BARDZIEJ NIŻ JA SAM.

— Masz plan, by poprawić ten rekord?

— Z wyniku jestem zadowolony, ale czuję, że stać mnie na więcej. W przyszłym roku planuję przekroczyć 200 kg. Czuję jeszcze rezerwy, więc wierzę, że uda mi się to osiągnąć.

— Poza sportem masz też żyłkę do biznesu. Jesteś właścicielem wspomnianej już siłowni. Jak teraz kręci się biznes?

— Dopiero na dobre ruszamy z tym projektem. Już teraz mogę jednak powiedzieć, że będzie to zupełnie nowa jakość, którą mieszkańcy Pisza do tej pory mogli oglądać jedynie w wielkich miastach. Mamy najnowocześniejszy sprzęt. Dużo maszyn typu hammer (na każdą partię ciała) oraz prawie dwie tony nakładu. Każdy więc doskonale dostosuje trening do swoich potrzeb.

— Mocno odczuliście te wszystkie niedogodności związane z wirusem?

— Koronawirus obszedł się bardzo brutalnie z całą branżą fitness. W naszym powiecie mamy jednak bardzo mało przypadków zakażeń, więc chodzenie na siłownię jest bezpieczne. Naturalnie do profilaktyki w tym względzie przykładamy dużą wagę, stosując na przykład płyny dezynfekcyjne.

— Jest coś, co chciałbyś powiedzieć innym niepełnosprawnym, którzy zastanawiają się nad spróbowaniem sił w sporcie?

— Swoją postawą chciałbym dawać przykład wszystkim, nie tylko niepełnosprawnym. Nie chodzi zresztą nawet o sport. Ważne, by człowiek potrafił znaleźć w życiu coś, co sprawia mu radość. A gdy to znajdzie, to... niech to robi. To jest klucz do szczęścia.

Kamil Kierzkowski

eprasa.pl 937555b5ae

JEST WYŻSZY POZIOM EKSCYTACJI

SIATKÓWKA Jeśli z jednej strony zasiadają wspólnie rektor uniwersytetu, prezes siatkarskiej spółki, trener olsztyńskich siatkarzy, kapitan drużyny i... nie tylko, a z drugiej – przedstawiciele mediów, to znak, że za parę dni rusza PlusLiga.

Właśnie do spotkania w takim składzie doszło w środowe południe, a „przekładając" funkcje i stanowiska na konkretnych ludzi, w przedsezonowej konferencji prasowej w Kortowie wzięli udział: prof. Jerzy Przyborowski (czyli nowy rektor UWM), Tomasz Jankowski (prezes spółki akcyjnej Piłka Siatkowa AZS UWM), Daniel Castellani (szkoleniowiec Indykpolu AZS), Robbert Andringa (nowy kapitan drużyny) oraz Michał Szynaka, dyrektor marketingu spółki akcyjnej Szynaka-Meble. Dość szybko okazało się, że obecność tego ostatniego nie jest dziełem przypadku... Mówiono m.in. o dumie, sponsorach, podekscytowaniu, Uranii i... strefie „zero".

– TOWARZYSZĄ NAM WYJĄTKOWE OKOLICZNOŚCI, BO W TYM ROKU OBCHODZIMY 70-LECIE AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO W OLSZTYNIE – PRZYPOMNIAŁ NA WSTĘPIE PROF. JERZY PRZYBOROWSKI, KTÓRY NIEDAWNO PRZEJĄŁ OD PROF. RYSZARDA GÓRECKIEGO STERY KORTOWSKIEJ UCZELNI.

– Ale dziś mówimy konkretnie o spółce Piłka Siatkowa i o drużynie siatkarzy, która jest naszą chlubą – zaznaczył rektor UWM. Tu przypomnijmy, że Uniwersytet Warmińsko-Mazurski jest jedynym akcjonariuszem Piłki Siatkowej AZS UWM S.A. w Olsztynie. – Chcę podkreślić, że jesteśmy jedyną uczelnią w Polsce, która może się poszczycić swoją drużyną w najwyższej lidze siatkarzy. I to z sukcesami, bo AZS ma na koncie przecież wiele medali, łącznie z tytułami mistrza Polski. Stąd płynie nasza duma. Dla UWM posiadanie takiej drużyny jest wprost bezcenne i to z wielu powodów, które wiążą się nie tylko z promocją sportu, ale i naszego uniwersytetu. Na tyle, na ile możemy, wspieramy siatkarzy, bo UWM zawsze jest z tą drużyną i na pewno dalej tak będzie – zadeklarował Jerzy Przyborowski, oddając co cesarskie sponsorom klubu, na czele z dyrektorem Indykpolu Piotrem Kulikowskim czy m.in. firmą Szynaka-Meble, jak również władzom miasta i województwa, które również wspierają jedyny olsztyński zespół grający w najwyższej klasie rozgrywkowej.

Fot. Artur Szczepański

Dyrektor Michał Szynaka, prezes Tomasz Jankowski, rektor Jerzy Przyborowski, trener Daniel Castellani i kapitan zespołu Robbert Andringa podczas spotkania w Kortowie. A już dziś siatkarze wyjeżdżają na mecz w Radomiu

Pozostając przy sprawach organizacyjnych: władze Indykpolu AZS z zadowoleniem oficjalnie potwierdziły, że klub z Kortowa przedłużył na kolejny sezon współpracę sponsorską z firmą Szynaka-Meble. – Przez pandemię sytuacja na rynku jest ciężka, ale my mamy stabilizację finansową. Także dzięki takim firmom, jak Szynaka-Meble – podkreślił prezes Tomasz Jankowski. A Michał Szynaka dodał: „Od blisko siedmiu lat jesteśmy sponsorem siatkarzy i cieszymy się, że nadal możemy nim być. Jedziemy na tym samym „wózku", a wypracowane przez nas pieniądze zostają w regionie, bo wspieramy naszą drużynę. Bardzo byśmy chcieli, żeby w perspektywie ten zespół walczył o jak najwyższe cele".

Na trzy dni przed pierwszym meczem o ligowe punkty – a tym będzie dla olsztynian sobotni pojedynek z Czarnymi w Radomiu (godz. 14.45, transmisja m.in. w Polsacie Sport) – wśród spraw poruszonych na środowym spotkaniu nie mogło zabraknąć tematów stricte sportowych. A tu do głosu doszedł najpierw argentyński trener Indykpolu AZS.

– JESTEŚMY ZADOWOLENI Z PRZYGOTOWAŃ DO SEZONU, BO PRACOWALIŚMY CIĘŻKO I WYKORZYSTALIŚMY TEN CZAS NA WYKONANIE BARDZO DOBREJ ROBOTY – POWIEDZIAŁ DANIEL CASTELLANI. – A SZCZEGÓLNIE WAŻNE BYŁO DLA NAS TO, ŻEBY WRÓCIĆ DO RYTMU MECZOWEGO, CZEMU SŁUŻYŁY SPARINGI.

– Bo przypomnijmy, że – tak jak wszyscy – przystępowaliśmy do pracy po czteromiesięcznej przerwie spowodowanej pandemią. Pracowaliśmy nad wdrażaniem naszego systemu gry, sprawdzaliśmy różne warianty taktyczne i... jesteśmy już gotowi do startu sezonu. No i czujemy się podekscytowani tym, że nareszcie wracamy do gry – przyznał trener Castellani.

O jeszcze bardziej syntetyczne podsumowanie pokusił się nowy kapitan zespołu Robbert Andringa. – Dobrze jest wrócić do rywalizacji po tak długiej przerwie. Nie wyszedł nam pierwszy sparing (1:3 ze Ślepskiem Suwałki – red.), ale później z meczu na mecz robiliśmy postęp i wyglądało to coraz lepiej – ocenił reprezentant Niderlandów. I uśmiechając się, dodał łamaną polszczyzną: „Siśko". Czyli, że na tym swoją wypowiedź kończy, bo to już „wszystko".

Na koniec garść wiadomości szczególnie istotnych z punktu widzenia tych sympatyków siatkówki, którzy w nowym sezonie zdecydują się dopingować Indykpol AZS z trybun.

– Cieszę się, że możemy wpuścić kibiców do Uranii, tym bardziej że jeszcze parę miesięcy temu wcale nie byliśmy tego pewni – zauważył prezes Jankowski. – I tu najważniejsza informacja: kibice mogą zapełnić halę „tylko" w 50 procentach, czyli w praktyce będą usadzani na widowni na co drugim krzesełku. Trwa już sprzedaż karnetów na cały sezon, a w przyszłym tygodniu zaczniemy sprzedaż biletów na pierwszy mecz u siebie: w sobotę 19 września zagramy ze Ślepskiem Suwałki.

TU DODAJMY, ŻE – POZA ROZMIESZCZENIEM STANOWISK ZE ŚRODKAMI DO DEZYNFEKCJI – KAŻDEMU KIBICOWI, PRZED WEJŚCIEM NA TRYBUNY, BĘDZIE MIERZONA TEMPERATURA.

Ponadto trzeba będzie wypełnić i podpisać oświadczenie o stanie zdrowia. Inne obostrzenia epidemiologiczne (podjęte po konsultacjach z Sanepidem) obejmują m.in. wydzielenie wokół boiska tzw. strefy zerowej, w której nie będą mogły przebywać żadne osoby postronne. Ze względu na konieczność zapewnienia bezpieczeństwa siatkarzom, w sezonie 2020/21 nie tylko nie zobaczymy więc na parkiecie ani żadnych DJ-ów czy zespołów czirliderek, ale także... sędziów liniowych.

– Chcę podkreślić: te wszystkie nowe zasady nie są jakimś naszym widzimisię. Takie są wymagania stawiane klubom przez Polską Ligą Siatkówki, a w razie ich naruszania czekają nas kary finansowe – poinformował Tomasz Jankowski. – I chyba wszyscy zgodzimy się co do tego, że najważniejsze jest to, żebyśmy przetrwali ten sezon w zdrowiu.

Prezes Jankowski zakomunikował też, że na 99 procent siatkarze dograją cały sezon w Uranii. Bo przypomnijmy, że hala meczowa Indykpolu AZS już niedługo powędruje na dwa lata do gruntownej modernizacji. Z tym, że „cały sezon", póki co oznacza zasadniczą część rozgrywek, która planowo ma dobiec końca 27 lutego. Co dalej? Ano olsztynianie „mają" awansować do czołowej ósemki grającej w play-offach, a jeśli to im się uda, ale Urania już pójdzie w tym czasie do remontu, to sezon trzeba będzie kończyć gdzie indziej. Jak poinformował Tomasz Jankowski, tylko dwie hale w województwie spełniają wymogi PLS, a są to obiekty w Elblągu i Iławie. Jeden z nich najprawdopodobniej stanie się na najbliższe dwa lata tymczasowym „domem" siatkarzy Indykpolu AZS... **pes**

eprasa.pl 937555b5ae

MICROSOFT UJAWNIA CENĘ XBOXA

Nadal nie znamy ceny PlayStation 5, ale Microsoft już się wygadał. Na szczęście przewidywania (w tym moje) dotyczące ceny się nie sprawdziły. Konsole wyposażone w dobry układ graficzny i porządne oraz szybkie dyski SSD konsole Xbox nie przekroczą bariery 3 tysięcy złotych. Najpierw Windows Central dotarł do cen handlowych Xbox Series X i Series S, a później wyciekł wygląd tańszej konsoli. Uwaga...
Xbox Series X będzie kosztował na amerykańskim rynku 499 dolarów, czyli dokładnie tyle samo, co Xbox One w chwili debiutu. Nowy Xbox trafi do sklepów 10 listopada. Mówimy o najmocniejszej wersji, która ma pozwolić na granie w 4K i 60 kl./s. Do tego obecny będzie napęd optyczny. Seria S ma z kolei kosztować 299 dolarów, czyli również tyle samo, co Xbox One S w dniu premiery. Do sklepów trafi w tym samym czasie, co seria X. Tańsza konsola pozwoli na grę w 60 kl./s., ale tylko w rozdzielczości Full HD i bez technologii ray tracing. Nie dostaniemy też napędu optyczne. Osobiście polecałbym więc dopłatę do droższej wersji. Obie konsole mają być również dostępne w planie abonamentowym. Nie znamy listy krajów, ale ma być dosyć spora. Najdroższy plan to 35 dolarów miesięcznie za Xbox Series X z Game Pass. Po przeliczeniu wychodzi, że za Xboxa Series S zapłacimy około 1400 zł, a za wersję X 2300 zł. Jak na nową generację cena jest bardzo przystępna.

MOCNA SPECYFIKACJA, DOBRA WYCENA

Znamy już specyfikację Poco X3 i można powiedzieć, że jest naprawdę nieźle.
Dużo o Poco X3 NFC mówi jego hasło reklamowe — „z myślą o fanach technologii oraz entuzjastach gier mobilnych". Sercem telefonu będzie Snapdragon 732G złożony z ośmiu rdzeni Kryo 470 i układu graficznego Adreno 618 Elite Gaming. W średniopółkowym smartfonie dostaniemy specjalny układ chłodzenia LiquidCool Technology 1.0 Plus składający się z kilku warstw grafitu i dużej miedzianej rurki. Ekran ma 6,67-cala i 120 Hz odświeżanie z opcją redukcji odświeżania, którą znamy z wielu innych smartfonów, np. nowych modelach Samsunga. Dotyk próbkowany jest w aż 240 Hz. Oszczędność w ekranie musiała jednak zaistnieć, więc mamy rozdzielczość tylko Full HD+. Przednia kamera znalazła się we wcięciu i ma 20 Mpix.
Z tyłu znajdziemy poczwórny układ aparatu ułożony w charakterystyczny sposób. Główny obiektyw to 64 Mpix, a do tego 13 Mpix ultraszerokokątny o polu widzenia 119 stopni, 2 Mpix (makro) i dodatkowe 2 Mpix (czujnik głębi).
Ciekawie zapowiadają się funkcje dla graczy – mamy tu technologię Game Turbo 3.0, która ma poprawiać wydajność i „Z-osiowy mechanizm liniowy", który ma tworzyć 150 różnych „wrażeń dotykowych" i poprawiać haptykę w grach. Do tego wszystkie dochodzą głośniki stereo. Całość została wyceniona na 999 zł w wariancie z 6 GB pamięci RAM i 64 GB pamięci na dane. Jeśli chcemy więcej przestrzeni na dane, to wersja z 128 GB pamięci będzie kosztować 1199 zł. Zapowiada się hit sprzedażowy.

CHINY WYSŁAŁY PO KRYJOMU STATEK W KOSMOS

Niewiele wiadomo na temat ładunku wysłanego przez Chiny w przestrzeń kosmiczną, ale według części informacji to statek kosmiczny wielokrotnego użytku. Może samolot kosmiczny podobny do amerykańskiego X-37B. Z oficjalnych informacji wiadomo, że jako rakiety nośnej użyto Chang Zheng-2F/T. Nie wiadomo jednak nic więcej, bo start był utajniony. Chińskie media podały tylko komunikat, mówiący o tym, że statek pozostanie na orbicie przez jakiś czas, po czym wyląduje w wyznaczonym miejscu. Wszystko dla testów systemów ze szczególnym naciskiem na te, które odpowiadają za możliwość wielokrotnego użycia.
Po starcie rakiety Długi Marsz (Chang Zheng-2F/T) chińska agencja Xinhua poinformowała, że start odbył się bez przeszkód, a na pokładzie rakiety znajdował się statek testujący technologię wielokrotnych lotów kosmicznych oraz, że ma ona być wykorzystywana do pokojowej eksploracji przestrzeni kosmicznej. Po dwóch dniach statek wylądował na kosmodromie Jiuquan.
Prawdopodobnie jest to rozwinięcie projektu bezzałogowego wahadłowca Project 863-706, którego zdjęcia wyciekały jeszcze w 2007 r.

HUAWEI Y9A JUŻ DOSTĘPNY

Telefon do złudzenia przypomina Huawei Mate 30 Pro. Ekran ma 6,63 cala bez notcha i o rozdzielczości 1080x2400 pikseli. Sercem telefonu jest procesor Helio G80 wsparty 6 GB pamięci RAM (do wyboru również wersja 8 GB). Wszystko pod kontrolą Androida 10 i EMUI 10. Trzeba jednak pamiętać, że dostajemy telefon bez usług Google, a w miejsce tradycyjnego dla Androida Sklepu Play otrzymujemy AppGallery. Na dane jest tu sporo miejsca, bo aż 128 GB. Skoro nie ma z przodu żadnego wcięcia na aparat, to znaczy, że go nie ma? Nic bardziej mylnego. Obiektyw wysuwa się z korpusu telefonu i ma 16 Mpix. Z tyłu poczwórny układ. Główny aparat to 64 Mpix, do tego szeroki kąt o rozdzielczości 8 Mpix z widzeniem 120 stopni. Dwa pozostałe oczka to bardzo ostatnio popularne 2 Mpix do makro i 2 Mpix czujnik głębi. Na pokładzie stabilizacja EIS. Bateria mogłaby być większa, ale powinna starczyć przy normalnym użytkowaniu - 4300 mAh ze wsparciem szybkiego ładowania 22,5 W. Żeby było jeszcze gorzej, niektóre rynki, włączając w to Europę, dostaną mniejszą baterię o pojemności 4200 mAh. Jako rekompensata występuje tu szybsze ładowanie – 40 W. Czytnik linii papilarnych powędrował na bok urządzenia, a dla fanów klasycznych słuchawek zostawiono w obudowie miejsce na mini-jack 3,5 mm. Do tego port USB-C. Huawei Y9a będzie dostępny w trzech kolorach – Space Silver, Sakura Pink i Midnight Black.

oprac. Paweł Jaszczanin

eprasa.pl 937555b5ae

AVENGERSI ZEBRANI, ALE JAKOŚ NIEPEŁNI

AVENGERS ASSEMBLE TO JEDNO Z NAJBARDZIEJ ZNANYCH POWIEDZEŃ W HISTORII KOMIKSÓW. GRACZE OD DAWNA CZEKALI NA PORZĄDNĄ GRĘ Z TEGO UNIWERSUM. ZWŁASZCZA PO OLBRZYMIM SUKCESIE KINOWYCH PRODUKCJI. PROBLEM W TYM, ŻE MARVEL'S AVENGERS JEST PRZECIĘTNE.

W każdy czwartek w sekcji e-sport znajdą się m.in. recenzje gier i sprzętu (w tym nasze propozycje), opisy wydarzeń branżowych czy wywiady z e-sportowcami. Teksty będziemy również zamieszczać na naszej stronie internetowej. Jeśli jesteście zapalonymi graczami i chcecie nam opowiedzieć o swojej pasji, piszcie na: p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

W sieci nie brakuje opinii, że to gra-usługa z opcją trybu fabularnego. W sumie racja, bo sfera multiplayer jest mocno rozbudowana i wciskana graczowi na każdym kroku, ale nie obowiązuje tu zasada pay to win, więc w sumie mi to aż tak nie przeszkadza. Martwi mnie wiele innych rzeczy. Czy to znaczy, że gra o Mścicielach jest kompletnie nieudana?

Fot. mat. prasowe Square Enix

WYPEŁNIĆ LUKĘ

Po wydarzeniach z kinowego Avengers: Endgame nic nowego w świecie Marvel się nie dzieje. Grę od Crystal Dynamics i Eidos Montreal śledziliśmy od dawna. Nie brakowało zapowiedzi w dziale „E-Sport", ale i filmów z gameplayem, a w końcu wersji Beta. Teraz w końcu możemy sobie wypełnić lukę po nostalgicznym zakończeniu „Endgame" i przywrócić do życia Iron Mana. Szkoda tylko, że to życie wygląda tak sobie. W Avengersów mieliśmy pograć już w maju, ale premiera przesunęła się na wrzesień. Od razu na wszystkie platformy. Dostaliśmy najpierw betę, która zebrała takie srogie baty, że pełna wersja zapowiadała się na koszmar. Na szczęście tak nie jest.

ROZGRYWKA JEST OKEJ

Kampania zaczyna się świetnie – od Dnia A, który jest swego rodzaju świętem na cześć herosów. Wcielamy się w Kamalę Khan, czyli właściwie bardzo świeżą bohaterkę z kart komiksów Marvel. W wyprawie towarzyszy nam ojciec, z którym bierzemy udział w zlocie fanów Avengersów. Wszystko wygląda dosłownie, jak spełnienie marzeń każdego fana komiksów. Odwiedzamy stoiska kilku członków drużyny, które wykonano z dużą dbałością o detale. Możemy spróbować podnieść młot Thora, postrzelać z rękawic Czarnej Wdowy, pozbierać komiksy, żeby dostać się na balkon dla VIP-ów itd. Jak w prawdziwym tematycznym parku rozrywki. To naprawdę wielka frajda i bawiłem się przy tym, jak dziecko. Później Dzień A przeradza się w koszmar za sprawą niestabilnego Terrigenu, którego fani Marvela powinni kojarzyć z komiksów. Substancja odpowiada — w skrócie — za mutację ludzi i nadawanie im niezwykłych zdolności, dzięki którym stają się Inhumans. Wykorzystano tu całkiem ciekawy zabieg fabularny z MODOK-iem w roli głównej, którego widzimy jeszcze przed przemianą w chyba jednego z najbardziej charakterystycznych złoczyńców w historii komiksów. Od razu ruszamy do walki wszystkimi Avengerami (wprowadzenie dla postaci) i dzięki temu hype staje się jeszcze większy. Każda postać ma unikatowy zestaw umiejętności, który w większości został bardzo dobrze zaprojektowany.

Niestety Avengersi zostają wrobieni w śmierć wielu ludzi, Kapitan Ameryka ginie bez wieści, a drużyna rozpada się i rozstaje na 5 lat. To świetny wstęp do rozpoczęcia fabuły pełnej rozdarcia i zniszczonej nadziei. W zasadzie tak jest i to bardzo dobrze.

GRIND I JESZCZE RAZ CHAOS

Po odnalezieniu pierwszych członków drużyny Kamala staje się swego rodzaju główną postacią. Gra się nią naprawdę dobrze. To bardzo zbalansowana bohaterka – dobra w walce w zwarciu i z niezłymi umiejętnościami. W miarę postępów fabuły widzimy jednak, że gracz jest zmuszony do grindu (powtarzania tych samych czynności w tych samych misjach, żeby odblokować odpowiednie przedmioty, nowości itd.). To koszmar i nie wiem, po co twórcy się na to zdecydowali. Po kilku próbach zdobycia klasycznego stroju Hulka w tzw. klasycznej przygodzie... zrezygnowałem pełen zażenowania. Czasy wczytywania są bardzo długie, nie brakuje zanikania tekstur, które nawet na 10 sekund wyglądają dosłownie, jak z 2002 roku, zanika dźwięk, napisy są za szybko względem tego, co mówi dana postać, a niektóre animacje wołają o pomstę do nieba. Po części rekompensuje to fakt, że czekają nas kolejne miesiące rozbudowy gry o DLC i to nie tylko płatne sezonówki, ale też darmowe dodatki. Może kilka problemów zniknie dzięki łatkom. Z plusów – Kamala zdaje się nad wymiar autentyczna w swoim uwielbieniu dla Avengersów. Cieszy się, jak dziecko, gdy dostaje własny pokój na Chimerze (statek, który stanowi naszą kwaterę główną), ale nie jest przy tym śmieszna, a właśnie przekonująca. Kamala odkrywa w końcu, że za wszystkimi wydarzeniami stoi Modok i organizacja AIM (wariację na jej temat mogliśmy obejrzeć w filmie Iron Man 3).

Dzięki Kamali starzy Avengersi zaczynają walczyć o świat po raz kolejny i w zasadzie bardzo mi się to podoba, ale chciałbym kiedyś zobaczyć historię, w której Avengersi mówią światu „dość" i pokazują społeczeństwu, że bez nich naprawdę będzie gorzej. Swoją drogą zawsze mnie to w komiksach śmieszyło – społeczeństwo jest tam tak głupie, że uwierzy w każdą bzdurę mogącą podważyć oczywiste zalety herosów pokroju Thora czy Kapitana Ameryki. Bo to przecież bardzo logiczne, że wielokrotni bohaterowie nagle próbują wysadzić pół miasta, a potem — gdy już wyjdą z ukrycia — niszczą bogu ducha winne roboty, aresztujące kogo popadnie. Opowieść nie jest zatem mocno odkrywcza, ale trzyma dobry poziom i pozwala naprawdę wczuć się w świat Avengersów.

Pamiętajcie, że Marvel's Avengers nie łączy się też MCU, więc nie zobaczymy tu np. znanych z filmów twarzy (i dobrze), choć przeróbki z wykorzystaniem technologii deep fake są już do obejrzenia na YouTube i wyglądają niezwykle. Twarze bohaterów wyglądają przeciętnie, ale nie są tragiczne. Najgorzej w moim odczuciu wypadł Tony Stark. Zwłaszcza z polskim dubbingiem, który na szczęście można wyłączyć, ale w tym celu trzeba ściągnąć pakiet językowy i to jeszcze w ciemno, bo w menu nie widać, który język ściągamy! Poza tym — mimo ustawienia angielskiego, jako domyślnego — gra za każdym razem odpala się z polskim dubbingiem. Trzeba wyjść do menu i wtedy można się cieszyć oryginalnym językiem.

PODSUMOWANIE

Dostajemy produkcję, w której każda z postaci oferuje naprawdę inny gameplay. Niestety jest też masa błędów – momentami fatalne tekstury na PS4, słaby, a wręcz tragiczny projekt lotu Iron Manem i Thorem, bardzo źle zaprojektowane menu, pełno grindu, masa nudnych misji z opisami raz po polsku, raz po angielsku i krytyczne błędy, które zmuszają do ponownego załadowania misji – np. zablokowane drzwi. Plusy? Kooperacja (nawet offline) jest bardzo ładna wizualnie. Gdy zbierzemy kilku bohaterów (możemy dowolnie tworzyć drużynę) i walczymy z grupą wrogów, to zaraz obserwujemy Iron Mana strzelającego ogromnym promieniem z piersi, Thora ciskającego piorunami we wrogów i Kamalę z ogromnymi pięściami. Wygląda to niesamowicie. Każda postać ma unikatowy zestaw przedmiotów, które można ulepszać. Żeby jednak rozwinąć wszystkie postaci, trzeba się porządnie napocić na powtarzalnych misjach. Są też oczywiście sklepy ze sprzętem. Gdy już ukończymy fabułę i otrzymamy dostęp do pełnego zestawu bohaterów, możemy wyruszyć na kolejne misje. Od początku jest też dostęp do Inicjatywy Avengers, ale nie grajcie w niego przed końcem fabuły, bo jest tam spory spoiler. To jest gra dla fanów Marvela. Innych raczej do siebie zniechęci przez zbyt długie godziny rozwoju postaci, powtarzalność itd.

Ocena: 6/10

KOPIĘ GRY DOSTARCZYŁA CENEGA.

PAWEŁ JASZCZANIN

eprasa.pl 937555b5ae

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE

CZEKAMY NA WASZE FOTKI Z WAKACJI. BĘDZIEMY JE PUBLIKOWAĆ W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" / „DZIENNIKU ELBLĄSKIM". CZEKAMY TEŻ PO PROSTU NA ZDJĘCIA POKAZUJĄCE PIĘKNO NASZEGO REGIONU. AUTORZY ZDJĘĆ, KTÓRE ZAMIEŚCIMY W NASZYM PAPIEROWYM WYDANIU, OTRZYMAJĄ OD NAS TRZYMIESIĘCZNY BEZPŁATNY DOSTĘP DO ELEKTRONICZNEGO WYDANIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ" / „DZIENNIKA ELBLĄSKIEGO".

Igor Hrywna

Wysyłajcie je tutaj:
redakcja@gazetaolsztynska.pl

Jezioro Ilińsk koło Miłomłyna
Marek Cudzik

Las w Sędańsku koło Szczytna
Piotr Stachelski

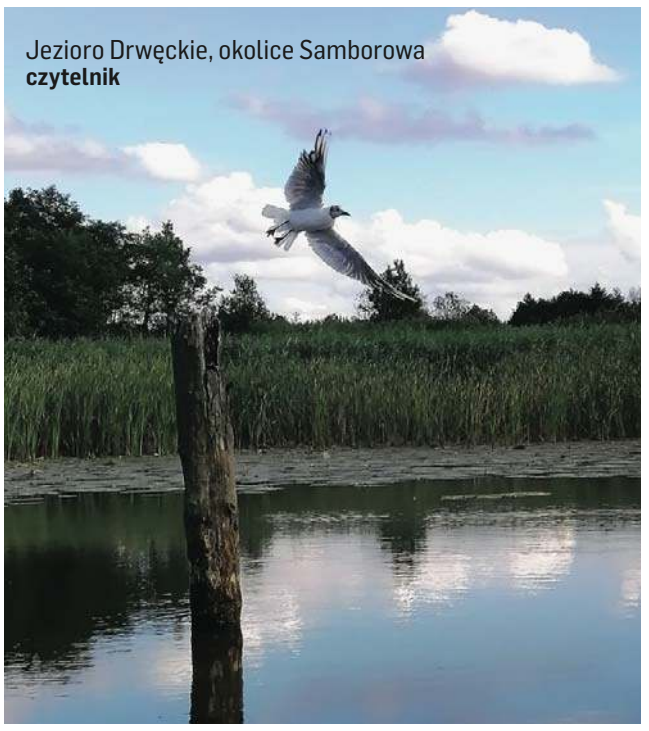
Jezioro Drwęckie, okolice Samborowa
czytelnik

Frombork
Agata Bronowicka

Jeziora Limajno koło Dobrego Miasta
Ryszard Pawlak

Działdowo o poranku
Adam Nowakowski

eprasa.pl 937555b5ae